Tygodnik Polski! Założony 1898.
WIELKOPOLANIN
URZĘDOWY ORGAN
P. R. K. UNII ŚW. JÓZEFA
WYCHODZI CO CZWARTEK
56—22-ND ST. PITTSBURG, PA.

Prenumerata wynosi:
Rocznie $1.50
Półrocznie $1.00
Kwartalnie 50c
Pojedynczy numer 5c
Za granicami Stanów Zj. $2.50

Prenumerata musi być opłacona z góry.

Polish Printing & Publ. Co.
56—22-ND ST. PITTSBURG, PA.

# WIELKOPOLANIN

Polish Weekly Established 1898.
WIELKOPOLANIN
OFFICIAL ORGAN OF
The P. R. C. St. Joseph's Union
PUBLISHED EVERY THURSDAY.

Subscription Price in the United States $1.50 per year in advance;— to Foreign Countries $2.50 per year in advance.

Circulation 15.000 Copies.

Polish Prtg. & Publ. Co.
PUBLISHERS
56—22nd St. Pittsburg, Pa.

**Deus et Patria.** ORGAN URZĘDOWY UNII ŚWIĘTEGO JOZEFA W PITTSBURGU, PA. **Bóg i Ojczyzna.**

No. 40. Pittsburg, Pa., Czwartek dnia 7-go Października 1909 roku. Rok XI.

(Nadesłane).

## Z MYŚLI SPOŁECZNEJ.

### Od wiary do niewiary, — od niewiary do wiary.

Ciąg dalszy.

Pewnego razu gdy Alfred siedział przygnębiony w swoim pokoiku, weszli dwaj koledzy aby wyciągnąć go na wycieczkę w okolice Berlina.

Chodź z nami! mamy trochę grosza w kieszeni, więc możemy pójść na bumblerkę a tobie widać trzeba rozrywki, boś strasznie w ostatnich dniach posmutniał.

— Dzisiaj nie mogę — wymawiał się Alfred. — Dla czego? Sam nie wiem, ale dziś nie mogę.

— Alfredzie! co się z tobą stało! od pewnego czasu, zmieniłeś się do niepoznania. — Wyglądasz wciąż smutny, melancholiczny.

— Nie zawracaj sobie głowy! zostaw swoje marzenia i chodź z nami, a urządzimy sobie spaniałą frajdę.

— Nie! — odrzekł Alfred; — dziś nie mogę, dziś serce moje zanadto przepełnione.

— No! no! cóż tam takiego w twojem sercu, co cię gnębi i pogrąża w smutek?

— Jeżeli już koniecznie chcecie wiedzieć, to proszę siadać, a opowiem wam wszystko.

Dwaj koledzy usiedli, a Alfred zaczął wypowiadać co mu leżało na sercu.

— **Słuchajcie!** przyjechałem do Berlina **z głęboką wiarą** i sądziłem, że znajdę tu wierzących profesorów, a tymczasem **ani jeden z tych**, których słucham nie jest chrześcijaninem.

Ich wykłady, ich poglądy o Bogu prawie całkiem zniweczyły moją wiarę. Od kilku tygodni staczam w duszy walkę, która mi odbiera spokój i wesołość. — Już zdecydowałem się wyjechać na inny uniwersytet, gdzie mógłbym znaleść **wierzących profesorów.**

— Co — zawołał jeden z kolegów; tyś taki naiwny? chcesz szukać wierzących profesorów na uniwersytetach? przynajmniej na niemieckich uniwersytetach ich nie znajdziesz, bo wierzący profesorowie w Niemczech są rzadszemi zjawiskami, niż białe kruki.

Ja jestem już na trzecim uniwersytecie, i mówię ci otwarcie: Berlin jota w jotę taki sam jak inne uniwersytety.

Czy nie wiesz o tem mój drogi, że niemiecka nauka szczyci się z tego, że już oddawna porzuciła chrystyanizm i całą wiarę w Boga?

Otóż tu masz mój notesik! czytaj!

Alfred wziął notesik do ręki,— czytał blisko godzinę,i w końcu zawołał: masz racyę kolego! z cytat tych widzę, że profesorowie w Strasburgu, w Lipsku. w Pradze, w Monasterze, są akurat takimi samymi ateuszami jak i nasi w Berlinie. —

Odrzucają oni wiarę w Trójcę świętą, bóstwo Jezusa Chrystusa, cuda Jego, zmartwychwstanie i wniebowstąpienie, a jeżeli to się odrzuci, cóż pozostaje z chrystyanizmu?

**Na miejsce natchnionej biblii** postawiono rozum, **a na miejsce tradycyi i dogmatyki,** historyę i filozofię.

— Widzisz mój Alfredzie! każdy uczony i rozumny **rzuca wiarę,** tylko zacofane głowy mogą jeszcze wierzyć.

Nauki przyrodnicze i filozofia dawno już wydały wyrok na chrystyanizm i nawet na wszelką wiarę. — Pocóż więc, jako postępowy człowiek, trzymać się przestarzałych przesądów i bajek? Zrób to samo co ja zrobiłem, tj. zrzuć raz jarzmo wiary, a będziesz wolny, będziesz mógł wtedy z wesołem sercem oddać się uciechom życia.

Alfred nic na to nie odpowiedział; jeszcze większy niepokój zaczął miotać jego sercem, bo w tej chwili w uszach jego zabrzmiały słowa matki: **„Alfredzie, moje ukochane dziecko, nie zapomnij na szerokim świecie o upomnieniach twojej cię kochającej matki. — Unikaj złego towarzystwa, pozostań pobożnym, stałym, nie zapominaj o modlitwie''.**

Chciał ten niepokój ukryć przed kolegami, ale trudna to była sprawa; słowa matki waliły w jego serce jakby młotem, aż w końcu zaczął **płakać.**

— Chodźmy ztąd! zawołał kolega. — Zostawmy tego nieszczęśliwego marzyciela. — On zdaje się nigdy nie będzie miał odwagi zerwać z więzami religii. — Chce zostać głupcem i zacofańcem, — niech nim zostanie. —

Odeszli. — Po wyjściu kolegów Alfred długo jeszcze siedział pogrążony w myślach. — Teraz dopiero gwałtowna burza wstrząsnęła całą jego istotą.

Wstał, począł niespokojnie przechodzić się po pokoju.

A zatem, mówił sam do siebie: nowoczesna nauka niemiecka jednomyślnie zerwała z wiarą, a ja, naukę niemiecką uważałem za szczyt wszelkiej mądrości.

Cóż mam zrobić? — z jednej strony wiara — z drugiej nauka, a wiary z nauką uczeni pogodzić nie chcą czy też nie mogą.

Jeden nawet profesór mówił nam wczoraj: **„że wierzyć, to znaczy wyrzec się wiary''.**

Jeżeli więc chcę gonić za wiedzą, jeżeli chcę być uczonym,muszę się stać ateuszem, bezbożnikiem.

**Na tę myśl zadrżał. — Boże!** Matko! o!!! w gorączkowym pospiechu chwycił kapelusz i wybiegł na świeże powietrze, by pozbyć się wewnętrznych udręczeń i mąk.

Bezmyślnie przechodził po odludnych ulicach,potem wyszedł za miasto, ale nigdzie nie znajdował spokoju.

Zdawało mu się, że wszyscy widzą jego walkę wewnętrzną.

Zmęczony, smutny, wrócił wieczorem do domu i rzucił się w ubraniu na łóżko; nie mógł zasnąć; bezsenna noc wydała się mu wiecznością.

Ateusz! bezbożnik! matka! ojciec! wiara! wiedza! — Te słowa przesuwały się kolejno przez jego fantazyę.

Chcę być uczonym, ale wprzód muszę zerwać z wiarą? — czyż będę wstanie to uczynić? — zerwanie z wiarą chyba rozerwie mi serce, doprowadzi do waryacyi.— **Cóż mam czynić?**

Wstał z łóżka, zapalił świecę, wziął do ręki książkę, którą na stoliku zostawili jego koledzy.

Była to książka prof. Du Bois-Reymond, zatytułowana: **„Ignoramus et ignorabimus.''** („Nie wiemy i nigdy się niczego nie dowiemy''.)

**Wyczytał w niej,** że nie wiemy i nigdy się nie dowiemy :**jak powstało życie, uczucie, samopoznanie, ruch; zkąd pochodzi pozorna celowość w naturze? zkąd wolna wola?** Są to wieczne, niezbadane zagadki,niepodobna ich rozwiązać.

Czy jest istota najwyższa, najdoskonalsza? — Tu trzeba powiedzieć: **„dubitamus''** — („wolno nam wątpić.'')

Położył książkę na stół i zawołał: tak! ten człowiek ma racyę nie możemy nic wiedzieć o tem czego nie stwierdzimy zmysłami.

**Ignoramus, ignorabimus, dubitemus. — (Nie wiemy, nigdy się nie dowiemy, wątpijmy!)**

Tych słów chwycił się Alfred jak deski zbawienia. Sądził, że w ten sposób uniknie konieczności stania się ateistą.

Słowo **„ateusz''** okropnie dźwięczało w jego uszach, a sama myśl — jesteś bezbożnikiem, wprowadzała do głębi jego serca niezmierne zamięszanie.

Nie! teraz nie potrzebuję zostać ateuszem. **Nie mówię: niema Boga,** — ale mówię, że my nie wiemy niczego o Bogu i o nieśmiertelności. — Ignoramus, dubitemus.

Zdawało mu się, że już znalazł spokój, dla tego zagasił świecę i rzucił się znów na łóżko.

Za chwilę opadły go nowe wątpliwości i udręczenia.

Mówię sobie: „ja nic nie wiem o Bogu''. **A jeżeli Bóg i wieczne życie rzeczywiście istnieją. — Czyż nie musiał Bóg w takim razie dać się poznać?**

Widzę, że znów stanąłem na spróchniałej desce, która każdej chwili grozi runięciem.

Trudno! sam nigdy się nie uspokoję, dla tego jutro pójdę do profesora N. i przed nim zwierzę się z moich wątpliwości.

(**Ciąg dalszy nastąpi.**)

(Nadesłane).

## KAPŁAN A POLITYKA.

Jest to prawdą niezbitą, iż w pewnych warunkach, przysługuje kapłanowi prawo brania udziału w sprawach politycznych.

Nie mniej jednak jest i to prawdą niezbitą, że istnieje u wielu bardzo **silne uprzedzenie przeciw temu,** żeby kapłan katolicki miał się wdawać **w sprawy socyalne, filantropijne, i tp. kwestye publiczne.**

A czemuż to sprzeciwiają się temu, by kapłan mógł współdziałać w kwestyach politycznych?

Odpowiedź bardzo łatwa. — Bo zazdroszczą kapłanowi jego wpływu, bo czują doniosłość i stateczność tego wpływu na masy ludu.

**W sprawy czysto polityczne,** w które żadna kwestya dogmatu lub obyczajności nie wchodzi, kapłan się nie miesza i mieszać się niepowinien.

**Ale ma prawo mieszać się do polityki, ilekroć tego wymaga obrona wiary i obyczajności ludzkiej.**

Oprócz tego, ma każdy kapłan jeszcze inne prawa, **niezależne** od oficyalnego swego położenia.

Był on prędzej obywatelem, zanim się jeszcze stał kapłanem; pierwej **społeczeństwa,** aniżeli kościoła nauczającego członkiem;— **posiada** prawa i przywileje polityczne **tak samo, jak którykolwiek ze współobywateli jego.**

Święcenia kapłańskie nie zmniejszają ani nie niszczą ani jednej joty tych praw jego, tak jak Sutanna jego duchowna nie przygłusza jego przyrodzonych skłonności ani nie przygasza w nim miłości Ojczyzny i kraju rodzinnego.

A zatem, my kapłani, mamy prawo powoływać się na nasze prawa obywatelskie; bez gorączki i namiętności, lecz statecznie, — szczególnie w obec tych, którzy utrzymują, **że stać się duchownym,** to znaczy tyle, co zrzec się wszelkich praw obywatelskich i przywilejów.

**Jakto?** czyż święcenia miałyby całkiem wyniszczyć naturę ludzką? —**Zgasić w kapłanach** wszelki interes o dobro naszej ziemi rodzinnej, Ojczyzny naszej? — Czyż takie miałyby być Sakramentu Kapłaństwa skutki?

**Boże uchowaj!** Podczas gdy inni usiłują popierać interesa swej ojczyzny; podczas gdy ludzie świeccy walczą, zwycięztwa lub rany odnoszą, **czyżby tylko sami księża** mieli stać obojętnie z założonemi rękami, przyglądać się gorącej walce, zamykać się samotnie w celach, plebaniach jak mu szla nieczuła na otaczającą ją srogą burzę?

**Czyż zadanie kapłana** jest tak wyłącznie duchownem, że mu nie wolno ani pomyśleć o doczesnym dobrobycie swej trzódki?

**Czyż nie wolno mu** podać swej rady, wyłuszczyć swe zapatrywania, ani słowa powiedzieć, **ponieważ** ta lub owa kwestya socyalna może nie ma styczności bezpośredniej z ołtarzem?

**Nie! tysiąc razy nie!**

Zapewne, że kapłan, żyjąc pomiędzy swym ludem, znający każdego z osobna po imieniu, modlący się zań, miłujący go, **powinien być ostatnim z tych,** którzy są obojętni na jego dobrobyt.

Jednakże, gorliwość ta kapłana co do kwestyi politycznych, socyalnych,musi być połączona z należytem umiarkowaniem, wykonywana z najwyższą roztropnością.

Doświadczenie to stwierdza, że trudną i niebezpieczną to jest rzeczą stawiać kroki po śliskich ścieżkach polityki, **łatwo bowiem wystąpić z pobudkami najszlachetniejszymi, w najczystszej intencyi,** a przecież trudno nie pośliznąć się o krok w kierunku fałszywym.

Były wypadki, że kapłan dał się porwać za daleko, nagłością, sile, przekonaniu lub fałszywemu zaufaniu.

Lecz pamiętajmy, że „hmunum est errare''; — „zbłądzić to po ludzku''.

Kiedy lekarz, chirurg, adwokat lub inny świecki zbłądzi, przechodzi się do porządku dziennego nad złą wolą jednego, niezręcznością lub niesumiennością drugiej jednostki.

**Całkiem inaczej wypada sąd co do duchowieństwa.** — Niech tylko raz kapłan jaki przekroczy choćby na włos ściśle oznaczoną granicę roztropności; niech w swej gorliwości i powadze popełni najmniejszą nieostrożność, — **od razu fakt ten uchwycą,** powiększą do olbrzymich rozmiarów, — **przekręcą,** wygłoszą w różnych melodyach i tonacyach, podają jedni drugim jako jasny dowód na ocenienie ogólnej wartości całego stanu duchownych!

I znów podnosi się okrzyk: — **„niech ksiądz żaden nie wtrąca się w politykę, nie chcemy wpływów kościelnych, — precz z dyktaturą duchowieństwa.''**

Tyle dziś mówią i piszą o „skandalach'', ale tak mało albo weale nie wspominają o dobrych wynikach działalności kapłańskiej; o naprawionych szkodach, uśmierzonych bólach, ulżonych klęskach, ukojonych ranach, wzmocnionych umysłach, a wszystko to przez rękę i wpływ kapłana, nic nie piszą bo to nie woda na ich młyn.

**Że nierozwaga** czasem się wkrada, i że my kapłani przekroczyliśmy czasem granice roztropności. jest prawdą, lecz w rzeczy samej mało to tylko znaczy.

Znaczy to bowiem tylko, **że my kapłani** jesteśmy też tylko ludźmi a nie Aniołami i że nie mamy daru nieomylności.

Lecz muszą nam przyznać nawet nieprzyjaciele nasi, **że jako stan** co najmniej znamy nasze o**bowiązki; poznajemy dokładnie, że nasze prawo brania udziału w polityce** nie jest bezwarunkowem że może być używanem tylko w pewnych granicach i warunkach.

Dalej, poznajemy dokładnie, że co jest prawnem. nie zawsze jest korzystnem, że niejedna czynność, sama w sobie całkiem uprawniona, zaniechaną być musi dla dobra wyższego porządku.

**Upominając się zatem** o nasze prawo brania udziału w politycznych sprawach, bardzo chętnie przyznajemy, że mamy ciężki obowiązek zachowania wszelkiej ostrożności; inaczej to prawo mogłoby się, według słów Apostołów stać maluczkim kamieniem zgorszenia.

Jednakże, rozróżnić nam trzeba pojęcie zgorszenia. Jest (scandalum pusillorum) zgorszenie małodusznych — i (scandalum pharisaicum) zgorszenie faryzeuszów.

To ostatnie, tj. zgorszenie faryzeuszów jest obrzydliwe i nie zasługuje na żadne uniewinnienie; jedynie pogardzać i brzydzić się niem możemy, gdyż jest ono **nie danem, ale wziętem tylko.**

Takie zgorszenie, a zaczyna ono być powszechnem tutaj w Ameryce, przynajmniej w gazetach anty katolickich, **nie powinno** weale wpływać na nas księży, przy pełnieniu naszych obowiązków, lub hamować nas w wykonywaniu dobrych uczynków.

Takie zgorszenie zawsze a zawsze było **wywoływane — nie spowodowane.** Przed takiemi zgorszeniami nie cofał się Mistrz nasz, więc i my inaczej postępować nie możemy.

Gdybyśmy na każdym kroku dali się odstraszyć obawą przed nowoczesnymi faryzeuszami — a jest ich legion — okazalibyśmy się słabymi, bezowocnymi robotnikami w winnicy Pańskiej.

Z powyższych kilku słów łatwo przekonać się może każdy, że **kapłan ma prawo** wdawać się w kwestye polityczne i społeczne. —

Gdzie właściwie leży granica tej działalności, zależy to po wielkiej części od charakteru, wychowania, uzdolnienia osobistego pojedyńczych jednostek, a z drugiej strony od wskazówek naszych Przełożonych.

**Ale nigdy** na to nie pozwolimy, aby decydująco miał sądzić o tem jaki natchniony gazeciarz. który ni ztąd ni z owąd uczuje w sobie popęd dawania lekcyi duchowieństwu.

**Ks. C. T.**

## NOWINY Z AMERYKI.

### Pożar kopalni.

Roslyn, Wash. — W kopalni należącej do firmy Northwestern Improvement Co. a położonej niedaleko stąd, wydarzyła się eksplozya gazów, wskutek czego ośmiu ludzi zostało zabitych a trzech odniosło ciężkie rany.

W następstwie eksplozyi wybuchł ogień i wydostał się szybem na powierzchnię. Zapaliły się przyległające do szybu zabudowania.

Kopalnia pali się do tej pory. Ogień bucha szybem na wysokość 100 stóp w powietrze.

### O Biegun Północny.

Washington, D. C. — Na specyalnem posiedzeniu dyrektorów National Geographic Society, które zwołano specyalnie w sprawie powitania Dr. F. C. Cook'a, jako odkrywcę bieguna północnego,— zadecydowano, iż stowarzyszenie dopiero wtenczas może jakiekolwiek przyjęcie dla Dr. Cooka urządzić, gdy tenże przedstawi dowody rzeczowe, które wykażą niezbicie, że jest on odkrywcą bieguna północnego. Podobnej plotki Stowarzyszenie trzymać się będzie względem komandora Peary. Wogóle stowarzyszenie wyraża ubolewanie iż obaj odkrywcy bieguna północnego kłócą się po gazetach zamiast starać się jak najprędzej przedłożyć dowody, bez których żaden z nich za „odkrywcę'' uważany być nie może. Profesor Moore, prezydent stowarzyszenia geograficznego stanowczo odmówił przedstawienia Dr. F. C. Cooka jakiejkolwiek publiczności na odczycie jako odkrywcę bieguna, z tej przyczyny, iż profesor Moore nie ma żadnych dowodów że Cook jest odkrywcą tem więcej, iż komandor Peary wprost zarzuca Cook'owi blagę.

Mimo jednak żądania narodowego stowarzyszenia geograficznego odkrywcy amerykańscy nie przedłożą mu swych dokumentów Dr. Cook zwłaszcza napewno tego nie uczyni, gdyż przyrzekł — przedłożyć swe dowody fakultetowi uniwersytetu w Kopenhadze, co też ma uczynić.

Na własną rękę będzie także robić dochodzenia Explorers Club, którego prezydentem jest Marshall Saville. Klub ten zbadać ma czy prawdą jest twierdzenie Cooka, że dotarł on do szczytu góry McKinley. W tym celu ma być wysłana specyalna ekspedycya. Panna Speech, słynna ze zwiedzania najwyższych gór, wyraziła się iż jest niemal pewną, że Cook nie dotarł do szczytu góry McKinley.

W rozmowie z różnemi osobistościami komandor Peary wyraził się, iż przyszłe podróże na biegun północny odbywane będą niezawodnie balonami i wogóle maszynami powietrznemi.

### Jubileusz miasta St. Louis.

St. Louis, Mo. — Jubileusz z okazyi setniej rocznicy założenia miasta St. Louis rozpoczął się. 15 tysięcy dzieci szkolnych zgromadziło się w Koloseum i odśpiewało pieśni patryotyczne i hymny. W tym samym czasie 20.000 dzieci katolickich zgromadziło się w parku Forest około pomnika św. Ludwika, gdzie odprawiono mszę św., a arcybiskup Jan F. Glennon wygłosił do nich przemowę. Ci, którzy nie uczestniczyli w tych obchodach, podążyli do Levee, by przypatrzeć się flocie torpedowców i wzlotowi balonów. Tłumy zgromadziły się wszędzie takie olbrzymie, że policya była bezradna Dziesięć balonów ubiegało się o nagrody. Pierwszą nagrodę zdobędzie ten balon, który przeleci — 475 mil. W pierwszym wzlocie wezmą udział balony o 40.000 stopach sześciennych pojemności, a w następnym dwa razy większe.

### Chicago, Ill.

Śledztwo w sprawie skazanego inspektora policyi McCanna,wykazało straszne stosunki, jakie panują na północno-zachodniej stronie miasta a zarazem potwierdziło, że żydzi stoją na czele handlu żywym towarem, a żydówki stanowią znaczny procent ofiar niewolnictwa.

Osławieni bracia Frankowie,— kierownicy synagogi Asher Kalwarya, — co nie przeszkadzało im utrzymywać nierząd.

Hańba która spada stąd na żydów, poruszyła sumienia uczciwszych i rabini żydowscy w liczbie 55 zebrali się, by radzić jak poprawić te wołające o pomstę do nieba stosunki.

—Dr. David Blanstein przewodniczył zebraniu i zagrzewał obecnych do oczyszczenia strony północno zacodniej w Chicago z plagi domów zepsucia, co on uważa rzecz zupełnie możliwą przy dobrej woli organizacyi, gdyż udało się to pomyślnie w Nowym Yorku którego strona wschodnia była przed kilku laty jednym szeregiem domów publicznych, utrzymywanych przez Żydów i Żydówki.

Uchwalono zwrócić się do mayora Busego z prośbą o specyalną pomoc policyi, ale oprócz tego postanowiono walczyć solidarnie wszystkimi możliwymi środkami, które okazały się skuteczne w podobnej kampanii w Nowym Yorku.

### Zawiadomienie.

**Zawiadamia się wszystkich depozytorów w Metropolitan National Banku, 41 ul. i Butler by zaraz nadesłali książeczki, by można wpisać do nich procent.**

## NOWINY ZE ŚWIATA.

### Sienkiewicz i nowe powieści.

Medyolan, Włochy. — Henryk Sienkiewicz, sławny nasz powieściopisarz przejeżdżał w tych dniach przez Medyolan. Zapytany przez sprawozdawców dziennikarskich nad jaką pracuje powieścią oświadczył, że rozpoczął pisać powieść o dożach weneckich, ale musiał zaprzestać, żeby zbadać i przestudyować lepiej niektóre fakta historyczne odnoszące się do Wenecyi.

Powieściopisarz pracuje obecnie nad drugim tomem „Wirów'', przeznaczonych dla pism warszawskich. Po ukończeniu tej pracy zajmie się mistrz studyowaniem życia i historyi napoleońskiej, by na tem tle osnuć powieść.

### Wydatki Niemiec powiększyły się olbrzymio.

Berlin. — Wydatki Niemiec wzrosły o $300,000,000 w przeciągu ostatniego dziesiątka lat. W roku 1900 wynosiły one $555,000,000, a na rok 1910 preliminowano $850,000,000. Wydatek roczny na armię wzrósł w tem dziesięcioleciu z 165,750.000 na 211,750.000, a na marynarkę z 37,500,000 na 101.240.000.

### Budowle z przed 4,000 lat.

Sztokholm. — W bagnach obok jeziora Vetter, oddalonego od stolicy o 120 mil, odkopano skamieniałe budowle drewniane z przed 4.000 lat.

Znaleziono tam także skamieniałe: jabłka, ziarnka pszenicy i orzehy i wyroby z gliny, rogu i bursztynu. Podobne budowle odkopano też — przed kilku laty w Szwajcaryi.

### O samorząd w Królestwie.

Petersburg. — W dniu 19tym października, na sesyi rady dla spraw gospodarskich rozważany będzie projekt zaprowadzenia samorządu w Królestwie Polskim, oraz projekt ziemstwa w prowincyach zachodnich. Donosi o tem „Nowoje Wremia'' organ pół urzędowy rządu.

### Wyklęte miasto.

Rzym. — Przez swą kongregacyę konsystoryalną Ojciec św. ogłosił ekskomunikacyę tak każdego z osobna jak wszystkich razem mieszkańców miasta Adria i jego przedmieść za to, że niebezpiecznie zraniono w niem, obito kijami i obrzucono kamieniami ks. biskupa Boggiantiego podczas ostatnich demonstracyi antykatolickich.

Jest to pierwsza generalna ekskomunikacya miasta za rządów obecnego Ojca św.

Miasto Adria położone jest w prowincyi Rovigo nad brzegiem morza Adryatyckiego około 60 mil na południe od Wenecyi. Ludność jego wynosi około 7.000 głów.

**PAMIĘTAJ, ŻE WIARA I NARODOWOŚĆ, TO SKARBY, KTÓRYCH ZATRACIĆ NIE WOLNO!**





# ZAWIADOMIENIA.

**ZARZĄD UNII ŚW. JÓZEFA:**

Wiel. Ks. C. Tomaszewski, kapelan.
Jan Maron, Prezydent.
412 Brereton ave., Pittsburg, Pa.
Paweł Szałkowski, Wice-prezydent.
21 Dickson str., Homestead, Pa.
Leopold Buchholc, Kasyer.
441 Melwood ave., Pittsburg, Pa.

Opiekunowie Kasy.
Józef Grabowski,
441 Penn ave., Pittsburg, Pa.
Andrzej Ratajewski,
3038 Brereton ave., Pittsburg, Pa.
Władysław Mielcuszny,
144—44 str., Pittsburg, Pa.
A. Szramowski, Marszałek.
3347 Vesper str., Pittsburg, Pa.

Wszelkie korespondencye, dotyczące Unii św. Józefa, adresować należy na ręce sekretarza:

**WŁ. SZELONG,**
128—48th str., Pittsburg, Pa.

Wszelkie listy w sprawach finansowych Unii, należy adresować do:

**ANDRZEJ KAŹMIERSKI,**
385 Hancock st. 6 Ward, Pittsburg, Pa.

Posiedzenia Zarządu Unii św. Józefa odbywają się w pierwszą Niedzielę każdego miesiąca.

Mężczyźni wstępujący do Unii św. Józefa mogą podług swej woli dać się ubezpieczyć na $750.00, $500.00 lub też na $250.00.

Niewiasty tak samo mogą się dać ubezpieczyć w Unii św. Józefa na powyżej wymienione sumy. — Niewiasty wolne od opłacania podatku na Organ.

**Adresy Sekr. wszystkich Grup Unii, czas i miejsce posiedzeń.**

Grupa I. Br. św. Józefa, sekr., Józef Walkowski, 3201 Dickson str. Pittsburg, Pa. Posiedzenia w czwartą Niedziele każdego miesiąca w par. św. Stanisława K.

Grupa II. Ryc. św. Michała Arch. No. I, sekr. Jos. Ksicinski, 2815 Spring alley, Pgh., Pa. Posiedzenia co drugą niedzielę miesiąca w par. św. Stanisława K.

Grupa III. Strzelcy św. Jadwigi No. I sekr., P. Nawrocki, 58 22 st. rear, Pittsburg, Pa., posiedzenia w trzecią niedzielę miesiąca w par. św. Stanisława K.

Grupa IV. Br. św. Franciszka Xaw sekr. Jan Iwiński, 335 Hancock str., Pgh., Pa. Posiedzenia co drugą niedzielę miesiąca w par. Niep. Serca N. M. P. na Górach.

Grupa V. Br. św. Walentego, sekr. Michał Okoński. 4812 Hatfield str. Pgh., Pa.—Posiedzenia co czwartą niedzielę miesiąca w par. Najśw. Rodziny.

Grupa VI. Ksawery Barszczewski 910 Talbot ave., Braddock, Pa. — Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w par. Najsłodszego Serca Jezus.

Grupa VIII. Ryc. św. Michała Arch. No. II, sekr. Józef Walkowski 3201 Dickson str. Posiedzenia co trzecią niedzielę miesiąca w par. Niep. Serca N. M. P. na górach.

Grupa IX. Gwardya Ryc. św. Antoniego, sekr. St. Dembowski, 3011 Preble ave., Pittsburg, Pa. — Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w par. św. Stanisława K.

Grupa XI. Br. św. Jerzego, sekr. Wacław Gaca, 101 Meadow str. Duquesne, Pa. — Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w par. św. Jadwigi.

Grupa XII. Br. św. Antoniego, sekr., Fr. Wnorowski, 709½ 8th ave., Homestead, Pa. — Posiedzenia w czwartą niedzielę miesiąca o godzinie 1ej po południu w par. św. Antoniego.

Grupa XIV. Br. św. Stanisława Kostki sekr. F. Łentowski, b. 493 Goff, Pa. Posiedzenia w 3ą niedzielę mies.

Grupa XV. Br. św. Antoniego Pad., sekr., Józef Majewski, 313 S. Main str. Sharpsburg, Pa. — Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w parafii św. Jana Kantego.

Grupa XVI. Br. św. Józefa, sekr. August Wiśniewski, cor. Ridge i 32 str. Posiedzenia odbywają się w czwartą niedzielę miesiąca w parafii Niep. Serca N. M. P. Pgh. Pa

Grupa XVII. Br. św. Stanisława B. i M. sekr. Felix Urbanowski, box 33, Calumet, Pa. Posiedzenia w trzecią niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Stanisława K w Mammoth, Pa.

Grupa XVIII. Strzelcy św. Jadwigi No. II, sekr. Jakób Papciak, — 3021 Preble ave., Pittsburg, Pa.— Posiedzenia w trzecią niedzielę miesiąca w par. Niep. Serca N. M. P. na górach.

Grupa XIX. Ułani św. Kazimierza Kr sekr., Stanisław Mantz, 624 — 3-rd ave., New Kensington, Pa.— Posiedzenia w trzecią niedzielę miesiąca w par. Matki Boskiej Częstochowskiej.

Grupa XXII. Ryc. św. Michała Arch No. III, sekr. Władysław Zieliński, 310 Downing str., Pgh., Pa.— Posiedzenia w drugą niedzielę każdego miesiąca w par. Niep. Serca N. M. P. na gorach.

Grupa XXIII. Tow. św. Stanisława K. sekr. Jan Kurowski, 22 Roberts Alley, Pgh., Pa. Posiedzenia co pierwszą niedzielę miesiąca w par. św. Stanisława K.

Grupa XXIV. Br. św. Stanisława K. sekr., Jan Januszko, box 57 Bosvell, Pa. Posiedzenia co drugą niedzielę miesiąca.

Grupa XXV. Husarzy Pułaskiego, sekr. L. Laszkiewicz, 3034 Preble str., Pittsburg, Pa., — Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w par Niep. Serca N. M. P. na górach.

Grupa XXVI. Br. św. Stanisława B i M. sekr. A. Łachmanek, box 96, Export, Pa. — Posiedzenia odbywają się w trzecią niedzielę miesiąca w par. Najśw. M. Panny.

Grupa XXVIII. Br. śś. Piotra i Pawła sekr. St. Basikowski, 837 Pike str Allegheny, Pa. Posiedzenia w pierwszą niedzielę miesiąca w par św. Stanisława K.

Grupa XXIX. Br. św. Józefa Opiek. Dzieciątka Jezus, sekr., Józef Popławski, box 315 Canonsburg, Pa. Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w par. św. Patrycego.

Grupa XXX. Tow. św. Franciszka de Paulo, sekr. St. Pawelski, box 140 Ford City, Pa. — Posiedzenia odbywają się co drugą niedzielę każdego miesiąca.

Grupa XXXII. Tow. św. Jacka w Creighton, Po. Posiedzenia trzecią niedzielę miesiąca w domu Ig. Sawy, sekr., Jan Kamiński box 44 Creighton. Pa.

Grupa 34 Tow. pw. Stanisława B. i M Posiedzenia co drugą niedzielę.— Sekretarz Ignacy Firlik, Everson, Pa.

## TABELA PODATKU STOPNIOWEGO Unii św. Józefa w Pittsburgu

| Wiek | | Assesment od $250 | $500 | $750 |
|---|---|---|---|---|
| Od 16 | Do 20 | 20c | 40c | 60c |
| 20 | 21 | 21 | 42 | 63 |
| 21 | 22 | 22 | 44 | 66 |
| 22 | 23 | 23 | 46 | 69 |
| 23 | 24 | 24 | 48 | 72 |
| 24 | 25 | 25 | 50 | 75 |
| 25 | 26 | 26 | 52 | 78 |
| 26 | 27 | 27 | 54 | 81 |
| 27 | 28 | 28 | 56 | 84 |
| 28 | 29 | 29 | 58 | 87 |
| 29 | 30 | 30 | 60 | 90 |
| 30 | 31 | 31 | 62 | 93 |
| 31 | 32 | 32 | 64 | 96 |
| 32 | 33 | 33 | 66 | 99 |
| 33 | 34 | 34 | 68 | 1,02 |
| 34 | 35 | 35 | 70 | 1,05 |
| 35 | 36 | 36 | 72 | 1,08 |
| 36 | 37 | 37 | 74 | 1,11 |
| 37 | 38 | 38 | 76 | 1,14 |
| 38 | 39 | 39 | 78 | 1,17 |
| 39 | 40 | 40 | 80 | 1,20 |
| 40 | 41 | 41 | 82 | 1,23 |
| 41 | 42 | 42 | 84 | 1,26 |
| 42 | 43 | 43 | 86 | 1,29 |
| 43 | 44 | 44 | 88 | 1,32 |
| 44 | 45 | 45 | 90 | 1,35 |

### WSTĘPNE.

Dla mężczyzn i niewiast bez względu na wiek po 25c od każdych $100. ubezpieczenia. Do każdego assesmentu miesięcznego dolicza się na

### FUNDUSZ REZERWOWY.

Od człon. ubezp. na $250 2c
" " " $500 4c
" " " $750 6c

### FUNDUSZ OBROTOWY.

Każdy członek bez względu na jaką sumę jest ubezpieczony opłacać będzie 3c. i na organ Unii 5c.

## DO CZYTELNIKÓW.

Ostre prawa i przepisy pocztowe wiszące nad każdem wydawnictwem zmuszają nas do wystosowania odezwy do Was Szan. Czytelnicy o uregulowanie przedpłaty.

Czasy stanowczo się poprawiły. Uchwała przeprowadzona nad taryfą celną zażegnała wszelkie wątpliwości. Fabrykańci wiedzą czego się trzymać i przemysł rusza całą siłą. Na brak pracy wkrótce nikt nie będzie narzekał. Wiele zaległości jakie pozostały z czasów zastoju prosimy uprzejmie wyrównać, to da nam możność poczynienia ulepszeń i powiększenia działu powieściowego.

Ociąganie się z opłatą pociąga nieprzyjemności z upomnień, a uregulowanie wytworzy sympatyczniejsze stosunki między Wydawnictwem, a Sz. Czytelnikami.

Wielu dostajemy nowych abonentów, wiele listów, których nie reklamujemy na wzór innych pism, lecz znajdują się również, którzy na upomnienie się o należytość za pismo nie dają odpowiedzi.

By dojść do porządku, prosimy Sz. Czytelników o wyregulowanie zaległej prenumeraty, jak również prosimy o odnawianie.

Pragnąc, by Sz. Czytelnicy byli zupełnie zadowoleni robimy li tylko z korzyścią dla Sz. Czytelników ofertę następującą:

Każdy płacący zaległą przedpłatę i kto nadeśle na rok bieżący otrzyma w prezencie powieść: **Ben-Hur.**

Każdy płacący zaległą przedpłatę i kto nadeślę wprost do drukarni z góry przedpłatę z dodatkiem 50 centów dostanie w premii powieści: **Ben-Hur i Czarne Błoto.**

Każdy, kto zapłaci zaległą przedpłatę i nadeślę z nową prenumeratą 1 dolara, a więc razem $2.50 otrzyma w premii powieści:

1) Ben-Hur.
2) Czarne Błoto.
3) Głowa św. Barbary.
4) Męczennicy.
5) Komedya z Pomyłek.
6) Baśni Ludowe.

Powieści te moża bez prenumeraty otrzymać za nadesłaniem — $1.50 i takowe wyślemy na nasz koszt opłacone.

Donosimy również, iż posiadamy na składzie zapas **Kalendarzy ściennych,** przedstawiające „Błogosławieństwo Kosynierów'', które oddamy **drukarniom polskim** na zamówienia po **bajecznie niskiej cenie.**

Posiadamy na składzie obrazy (fotografury) **Konstytucyi 3-go Maja,** które wyślemy opłacone po nadesłaniu 25 centów.

Ofertę powyższą dajemy na czas 2 miesięcy tj. od dnia 18go b. m. do dnia 18 Października b. r.

Wysyłki uskuteczniamy odwrotną pocztą.

Agentom dajemy znaczny rabat

**Wydawnictwo „Welkopolanina''**

## HUDSON - FULTON.

Miasto i stan New York święci w bieżących tygodniach 300 letnią rocznicę odkrycia głównej rzeki stanu New York — rzeki od imienia odkrywcy nazwanej — Hudson.

Cały szereg uroczystości odbywa się obecnie w New Yorku i wzdłuż brzegów Hudsonu po miasto Troy, a jak wspaniale mieszkańcy obchodzą tę rocznicę mogą zaświadczyć koszta połączone z tą uroczystością,a przenoszące sumę miliona dolarów.

Program rozłożono na szereg dni. Od soboty dnia 25go września do piątku dnia 9go października, dzień po dniu coś nowego, coś godnego widzenia, a przytem wiele nauki, dla biorących udział wiele zachęty dla żyjących.

Lecz kim był Hudson — czegóż takiego wielkiego dokonał Fulton.

W latach 1607 i 1608 na polecenie kupiectwa angielskiego przedsięwziął sławny już wówczas podróżnik morski **Henryk Hudson,** urodzony w połowie 16 wieku dwie podróży na morze północne.

Celem tej podróży było odszukanie krótszej drogi morskiej do Chin.

...as tej wyprawy zawadził o nieznane w owym czasie wschodnie brzegi Grenlandyi.

W roku 1609 w służbie holendersko - wschodnio - indyjskiej kompanii handlowej, dotarł do lądów, zwanych „Nowaja Ziemlja'' Zmuszony jednakże przez załogę do powrotu, dotarł do brzegów północnej Ameryki, przyczem natrafił na ujście rzeki, którą później podług jego nazwiska „Hudson River'' nazwano.

Od tego ważnego wypadku upływa właśnie w bieżącym roku 300 lat i na pamiątkę tego faktu amerykanie powyżej opisane uroczystości urządzają.

Podczas ostatniej wyprawy w roku 1610 zawadził Hudson znowu o Grenlandyę i na zachód jadąc, przejechał wodną drogą do zatoki zwanej „Jamesbay''.

Wodną tę drogę nazwano Hudsonway a zatokę Hudsonbay.

Przezimowawszy w zatoce Jamesbay, miał on zamiar w końcu czerwca 1611 wrócić do Europy. Jednakże załoga jego zbuntowawszy się powtórnie, wrzuciła go wraz z synem i siedmiu wiernymi marynarzami do morza.

Rzeka Hudson jest główną rzeką stanu nowojorskiego i wypływa z gór zwanych Adirondacks Mountains.

W północnej części stanu położona jest 1220 metrów nad poziom morza i wpada pomiędzy Jersey City i New Yorkiem do zatoki nowojorskiej.

Do wodospadów zwanych Glens waterfalls jest ona o biegu bardzo krętym przez dolinę pomiędzy górami Nowej Anglii i górami zwanemi Allegheny Mountains płynie prosto.

Do Troy około 245 kilometrów od ujścia obfituje w kilka prądów odtąd ma bieg równy z malowniczymi, a w niektórych miejscach stromo wznoszącymi się brzegami. Wznoszące się niedaleko Nowego Yorku skaliste ściany nazwano „The Palisades''.

Nurty jej dosięgają do Albany, 242 kilometrów od ujścia, po których płynąć mogą okręty o 6 metrach głębokości od New Baltimore do Troy mogą płynąć statki mające tylko 3 metry głębokości.

Przy miejscowości Cohoes wpada do Hudson rzeka Mohawk, a przez kanały Erie i Onondaga, połączona jest z jeziorami Erie i Ontario, natomiast kanały Delaware i Hudson łączą się z pennsylwańskimi rejonami węglowymi Innym kanałem jest Hudson z jeziorem Champlain połączony.

Oprócz rzeki, drogi wodnej i zatoki zwanej Hudson, mamy dwa miasta, zwane Hudson City. Jedno jest głównem miastem powiatu Columbia, w stanie New York położonego w pięknej okolicy nad rzeką Hudson, z wspaniałym gmachem sądowym, ratuszem, wyższemi szkołami jak Hudson Academy and Female Seminary, lejarniami żelaza, browarniami, fabrykami kół kolejowych z papieru.

Miasto to założone zostało w roku 1884, a w roku 1900 liczyło 9528 mieszkańców.

Drugim mężem, na którego cześć obchodzi Stan New York i Ameryka w tym samym czasie uroczystość, jest mechanik Robert Fulton.

Robert Fulton urodził się w roku 1766 w Little Britain, w powiecie Lancaster, w stanie Pennsylwania. Umarł 24go lutego 1815 roku.

Fulton uczył się w Filadelfii złotnictwa; w roku 1786 był uczniem słynnego malarza West w Londynie; w roku 1793 poświęcił się studyom mechaniki.

Niejaki Barlow polecił mu wybudowanie w Paryżu panoramy.

W tym czasie wynalazł Fulton piłę do marmuru i młyn do politurowania marmuru.

Dalsze badania na polu mechaniki poświęcone zostały wynalazkom maszyny do wyrobu powozów. Maszyna ta pędzona była wodą i do obsługi jej wystarczył jeden robotnik.

Wynalazł system pogłębiania kanałów, łódź podwodną, oraz inne bardzo ważne rzeczy.

W roku 1803 próbował z Livingston'em puścić statek parowy na wody Sekwany, został jednakże przez mieszkańców Paryża wyśmiany.

Następnie udał się do Anglii, aby tamże swoje plany do prowadzenia walki podwodnej w czyn wprowadzić. Niemając jednakże i tu powodzenia — powrócił w roku 1806 do New Yorku. gdzie zbudował użyteczną łódź parową,do której znany technik James Watt maszyny dostarczył.

James Watt, urodzony w roku 1739 w miejscowości Greenock w Szkocyi. Umarł 19 sierpnia 1819 w Heatfield pod Bimingham; — posiadał od roku 1774 znaczną fabrykę maszyn w Saho, pod Birmingham, w Anglii

Dnia 7 października 1807 popłynął ten statek pędzony parą po raz pierwszy po wodach rzeki Hudsonu z New Yorku do Albany.

Statek ten nazwano „Clermont''.

Wierna podobizna tego statku, zbudowana kosztem stanu naszego, oraz podobizna statku „Half Moon'', przysłana przez rząd holenderski Stanom Zjednoczonym w darze, brał udział w pradzie marynarki na wodach Hudsonu we czwartek 30 września rb.

Obecnie oba statżi stoją na kotwicy w nowojorskim Navy Yardzie (przystań okrętów wojennych.)

W roku 1812 zbudował Fulton parowy prom, który kursował pomiędzy New Yorkiem a miastem Jersey City, a w roku 1813 dwa promy, które kursowały między New Yorkiem a Brooklynem.

W roku 1814 polecił kongres Stanów Zjednoczonych Fultonowi zbudowanie parowego okrętu wojennego, który podczas próbnej podróży, 43:3 dziesiąte mili morskiej w czasie 8 i pół godzin przebył.

Była to na owe czasy przestrzeń bardzo wielka.

Coldon wydał w roku 1817 książkę pod tytułem „Life of Robert Fulton.'' a Montgery „Notice sur la vie et les tradeaux de Robert Fulton''. Książka ta wydana została w Paryżu w r. 1825.

Knox po angielsku „Life of Robert Fulton'' w r. 1886.

Niektóre miejscowości nadały uznaniu zasług, oddanych ludzkości przez Fultona, nazwę jego i tak mamy: Fulton City, główne miasto powiatu Collaway, w stanie Missouri, w północnej stronie miasta Jefferson City.

Drugie miasto jego nazwiska znajduje się w powiecie Oswego, nad rzeką Oswego; posiada kilka fabryk, a w roku 1900 liczyło do 5281 mieszkańców.

### Warto Spróbować.

Jest wiele rzeczy na tym świecie, które są wychwalane w ogłoszeniach, lecz nie są warte próby. Jednakże, gdy coś dało zadowolenie w tysiącach wypadków — wartoby go spróbować. Czemu w regjonach, gdzie panuje malarja, ludzie używają chininę? Ponieważ rezultat używania jej jest skuteczny. Dla tych samych powodów Trinera Amerykański Eliksir Gorzkiego Wina jest używany we wszystkich dolegliwościach żołądka i brzucha, braku krwi i nieporządkach nerwów. Warto go spróbować w takich wypadkach. Mając na uwadze, że zdrowy system trawienia jest zdrowiem dla całego ciała, powinno być waszym dążeniem zapobiegać niestrawności. Tak prędko jak poczujecie brak apetytu lub osłabnie wasze trawienie, używajcie Trinera Amerykański Eliksir Gorzkiego Wina. W aptekach. Jos. Triner 1333 — 1339 So. Ashland ave Chicago, Ill.

























## ZIEMIE POLSKIE POD PRUSAKIEM.

### Kornowo.

Przed składem p. Gałeckiego wisi jako godło czerwony but, — który policya nakazała mu zdjąć, iż zagraża całości państwa pruskiego. Pan Gałecki nie dał się zastraszyć, lecz udał się na drogę prawną. Po długich korowodach z policyą i wydziałem powiatowym, cofnięto nakaz (z dnia 12 sierpnia i 10 września 1908 r.)— zdjęcia owego buta.

### Gniezno.

Zmarł tutaj 108 letni starzec Torka, który w ostatnich latach zupełnie już był z sił wyczerpany. Dawniej chętnie opowiadał „jak to dawniej było''.

— W Pyszczynku bawiło się dwoje dzieci w stogu słomy. Nagle stóg się zapalił, a dzieci tak się poparzyły, że musiano je oddać do lazaretu, gdzie uległy cierpieniom. Ogień powstał przez bawienie się zapałkami.

### Śrem.

Tutejsza „ostmarka'' miała ubiegłej niedzieli zebranie. — Dr. Reiche, dyrektor gimnazyum, mówił o rozwoju towarzystwa w ubiegłym roku. — Chyba jedynie w Prusach dyrektorowie i nauczycielowie zakładów wychowawczych mogą brać udział w walkach narodowościowych.

### Krotoszyn.

Dnia 8 z. m. znaleziono na szynach kolejki Krotoszyn-Pleszew kilka wielkich kamieni, z powodu czego nastąpiło wykolejenie. — Sprawców wykryto w dwóch 10 letnich chłopcach z Wyk.

— Kopacz grobów Huebner zatrudniony był w Jasnempolu kopaniem grobu. Ponieważ długo do domu nie wracał, udano się po niego na cmentarz, gdzie go bez życia znaleziono w codopiero wykopanym grobie. Zmarł na paraliż serca.

### Poznań.

W Puszczykowie powstał w okolicy restauracyi Mandla pożar. Niebezpieczeństwo było wielkie. Na szczęście zdołano go ograniczyć. Spaliło się tylko około 5 mórg lasu. Przypuszczają, że pożar powstał przez porzucone cygaro. —

### Poznań.

W sobotę dnia 11go września o godzinie 4ej rano zasnął w Bogu opatrzony Sakramentami św., śp. ks. prałat dr. Jan Chrzciciel Lewicki, proboszcz kościoła św. Marcina. Nieboszczyk urodził się w r. 1846, święcenia kapłańskie otrzymał r. 1871, a jako proboszcz urzędował od r. 1889.

### Bydgoszcz.

Na torze kolejowym między Bydgoszczą a Polskim Czerskiem zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Pomocnik kolejowy Schultz z Łęgowa chciał przeskoczyć przez tor kolejowy przed nadchodzącym pociągiem. Tymczasem pochwyciła go lokomotywa i ucięła obydwie nogi i ręce. Tego samego dnia zmarł w lazarecie w Bydgoszczy.

### Kcynia.

Pod Kcynią zagrożony jest majątek Kujawki, obejmujący 1200 morgów dobrej ziemi. Majątek ten nabył p. Konstanty Kucner od p. Zocha za pół miliona marek. Jan Kucner ubrany jest w „Czarnej księdze'' nr. 118, bo zaprzepaścił Trzeciewiec, w pow. bydgoskim. Obawiać się należy, że Kujawki dla nas przepadły — również.

### Czarnkówki.

W Czarnkówkach pod Fordonem dostała 40 letnia żona gospodarza Fehlana pomieszania zmysłów i poprzecinała w przystępie napadu dwojga swym dzieciom, 4 letniemu chłopcu i 2 letniej córeczce, gardła, poczem sobie również gardło poderżnęła. Trzeci sześcioletni chłopiec zdołał zbiedz.

### Chrząstawa.

W Chrząstawie pod Gniewkowem, gospodarz Franciszek Milewski sprzedał swe 35 morgowe gospodarstwo, nabyte od Polaka, Niemcowi.

### Inowrocław.

W pobliżu miasta na łąkach ku granicy rosyjskiej odkryto pokłady rudy żelaznej, i to przeciętnie grubości półtora metra. Znalazły się już towarzystwa, które zamierzają pokłady te wyzyskiwać.

## ZIEMIE POLSKIE POD AUSTRYAKIEM.

### Podgórz.

Do podgórza został przeniesiony starosta Stanisław Bodnar z Czortkowa na miejsce niedawno zmarłego hr. Starzeńskiego.

### Oświęcim.

Śmierć pod kołami pociągu poniósł w poniedziałek dnia 13 z.m. Józef Solecki, robotnik wracając ze zabawy do domu.

### Tonia

W Toni, pow. Dąbrowa, zniszczył pożar dnia 11 z. m. budynki gospodarskie Wojciecha Adamczyka. Spaliło się wszystko do szczętu.

### Zderzenie lokomotyw na stacyi krakowskiej.

W nocy 14 z. m. około krakowskiego dworca zderzyły się lokomotywy, dwie razem sprzągnięte z trzecią usuwającą z przeciwka 6 wagonów. Wszystkie lokomotywy i trzy wagony mocno uszkodzone i wykolejone.

Prócz tego jeszcze 2 wagony uszkodzone. Dziesięć osób ze służby potłuczonych przeważnie lekko.

### Zatrucie gazami.

Jaworzno. — Zdarzył się tu następujący nieszczęśliwy wypadek. Tomasz Głowna, Jan Drabik i Józef Drabik, syn poprzedniego, bawili w polu. Naraz spostrzegli, że piesek ich znikł w otworze, jaki powstał z ziemi, gdzie ciągną się podkopy kopalni węgla kamiennego.

Zaciekawiony tym Głowna, zbliżył się do otworu, lecz w tej chwili padł odurzony gazem wydobywającym się z podziemia. Za nim pospieszył Józef Drabik, lecz również i on padł odurzony gazami. Takiemu samemu losowi uległ także i Jan Drabik, został bowiem na miejscu zatruty gazami.

Głowna osierocił żonę i małe dziecko, Drabik kilkoro nieletnich dzieci.

### Nowy bank ruski.

Rząd udzielił koncesyę na otworzenie ruskiego hipotecznego Banku ziemskiego jako spółki akcyjnej, z siedzibą we Lwowie. Założycielami tego banku są wszyscy trzej biskupi ruscy, z metropolitą hr. Andrzejem Szeptyckim na czele, i wszystkie wybitniejsze osobistości polityczne z obozów ruskich, a między nimi posłowie Julian Romańczuk, prezes klubu ukraińskich posłów w radzie państwa, dr. Eugieniusz Oleśnicki, prezes sejmowego klubu posłów z partyi ukraińskiej. Zakład ten będzie zajmował się głównie parcelacyą polskich majątków ziemskich pomiędzy ruską ludność.

### Za 2 korony trzy lata więzienia

(Wyrok.) — Stefan Suchański, oskarżony o rabunek,. dokonany na osobie Krochmalskiego, któremu zabrał z kieszeni 2 kor. 50 halarów, skazany został na 3 lata więzienia. Trybunał dzięki okolicznościom łagodzącym zeszedł poniżej kary.

### Utonięcie.

Dwuch studentów poszło się kąpać do Sanu koło Buszkowiec. Jeden z nich spostrzegłszy głębie wrócił się,drugi natomiast Michał Komarnicki z IV klasy gim. ruskiego, umiejąc trochę pływać, rzucił się odważnie do wody i wnet począł tonąć. Po krótkiej walce poszedł na dno. Ciała dotąd nie znaleziono. Był jedynakiem.

### Wypadek kolejowy.

Niedaleko stacyi Niżankowiec, jedna z pasażerek, nazwiskiem Kseńska Ćmara, podeszła już staruszka, chciała wyskoczyć z pociągu. Skok wprawdzie się udał, ale pasażerka nogi złamała. Nieszczęśliwą odwieziono do tut. szpitala.

### Śmierć na gładkiej drodze.

Cieśla Antoni Szczurowski, wracając wieczorem z roboty do domu uliczką „Nad Potokiem'', potknął się o rozłożone nieopatrznie na drodze słupy i upadł tak nieszczęśliwie, że w kilka godzin wyzionął ducha, osierocając rodzinę.Winę w tym wypadku pono si ten, kto rozłożył słupy na drodze i przeszkody nie oświetlił.

### Sensacyjna rozprawa.

Przed tutejszą ławą sędziów przysięgłych stanie słynny Gwizdak-Bodyński, w zawodzie złodziejskim rywal Wasińskiego. — Akt oskarżenia obejmujee 640 arkuszy pisma maszynowego i oskarżą Gwizdaka o dokonanie 24 kradzieży. — Rozprawa potrwa 6 dni.

## ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

### Warszawa.

W sferach biurokratycznych krąży pogłoska, że stan ochrony wzmocnionej, którego termin półroczny upływa 14 października, będzie przedłużony.

— Komitet Tow. wpisów szkolnych zawiadomił warszawskie Towarzystwo dobroczynności, że fundusze swe stosownie do ustawy obecnie nie istniejącej Macierzy szkolnej obowiązany jest przelać do dyspozycyi warszawskiego Towarzystwa dobroczynności. Zarząd tego ostatniego postanowił przyjąć te fundusze.

— P. Antoni Orłowski (Krogulec), współredaktor „Muchy'', po odsiedzeniu miesięcznego aresztu na który skazano go sądownie jako redaktora „Kukułki'' w 1906 powrócił do Warszawy.

— We wsi Dąbrowa Chotowska w gm. Jabłonna pod Warszawą, spłonęły zabudowania gospodarskie kolonisty p. Antoniego Tarasiewicza, wraz z nieruchomościami, narzędziami rolniczemi i zapasami zboża.

### Zgon.

Dnia 11 zeszłego miesiąca w Warszawicach w powiecie Garwolińskim, zmarł ks. proboszcz Józef Ostałowski, przeżywszy lat 87 Szczery żal współobywateli wywołała wiadomość o tym zgonie.

### Pamnik Szopena

Nie znaleziono dotychczas odpowiedniego miejsca na projektowany pomnik Szopena w Warszawie. Komitet plantacyjny, któremu magistrat przesłał projekty wyboru miejsca, obstaje za parkiem Ujazdowskim.

### Wieluń.

Pomiary projektowanej kolei Wieluń-Wieruszów, która stanowić będzie odnogę kolei Zduńsko-wolsko-Częstochowskiej, już ukończono.

Linia zbliża się ku Wieluniowi od Czastar przez Białą i Kopydłów i biegnie ciągle obok szosy kieruszowsko-wieluńskiej.

Dworzec stanie na gruncie hr. Tyszkiewiczów w majątku Dąbrowie, w odległości dwóch wiorst od Wielunia.

Stamtąd linia pójdzie przez Staw, Masłowice, Starzenice ku Osjakowowi, z przystankiem w Masłowicach lub Starzenicach.

W oczekiwaniu kolei podjęto myśl połączenia Wielunia z Sieradzem komunikacyą samochodową.

### Łódź.

Dnia 13go z. m. zmarł na anewryzm serca magister praw. adw. przys. śp. Gustaw Sobolewski, w 72 roku życia.

— Przy ul. Długiej nieznany sprawca zabił nożem, wbitym w serce, 20 letnią Leonią Niedziałkowską.

### Dla dzieci i dla dorosłych.

Severy Mydło Lecznicze Skórne powinno być wyłącznie używane na skórę niemowląt, dzieci i dorosłych. Żadnych szkodliwych składników nie zawiera, a leczy wszelkie szpecące choroby skórne jako to: strupy, egzemę, rozjątrzenia, pryszcze itp. Utrzymuje skórę w stanie miękkim, przyjemnym i zdrowym. Jest mydłem przeznaczonem do używania przy goleniu się, do mycia głowy, przy kąpieli i do toalety. Do nabycia u aptekarzy. Cena 25 centów. — W. F. Severa Co. Cedar Rapids, Ia.

















WIELKOPOLANIN

Published every Thursday by the
POLISH PRINTING AND PUBLISHING COMP.

Rev. C. Tomaszewski, Pres't. & Treas.
L. Haduch, Editor.
56 — 22nd Str., Pittsburg, Pa.
C. D. and P. T. Phone: 2263 Grant.
P. and A. Telephone: 2204 Main.

"WIELKOPOLANIN".
Tygodnik poświęcony sprawom Polsko-Katolickiego ludu w Północnej Ameryce.
WYCHODZI W KAŻDY CZWARTEK.

Wszelkie korespondencye adresować należy:
"WIELKOPOLANIN".
56 Twenty Second Str. Pittsburg, Penna.

Wszelkie przesyłki pieniężne adresować:
Polish Printing and Publishing Co.,
56 — 22-nd Str., Pittsburg, Pa.

PRENUMERATA:
Rocznie w Stanach Zjednoczonych....$1.50
Poza obrębem Stan. Zjednoczonych....$2.00
Pojedynczy numer.......................05

ENTERED AT THE PITTSBURG POST OFFICE AS SECOND CLASS MAIL MATTER.

Za Artykuły pod nagłówkiem „nadesłane'' i ogłoszenia, Redakcya nie odpowiada.

## PROTOKÓŁ Z SESYI V-go ZLOTU IV-go OKR. S. P.
### który się odbył w Pittsburgu w dniu 4, 5 i 6go września b. r.

W sobotę o godzinie 8ej wieczorem prez. okr. IV. druch Dr. Teofil Starzyński otworzył sesyę.

Wyznaczenie komisyi mandatów. W skład tejże weszli druchowie. Joz. Fryc, z gn. No. 77; Henryk Paczewski z gn. No. 69 i St. Panek z gn. No. 30.

Posiedzenie dla zbadania mandatów zostaje odroczone.

Po przerwie półgodzinnej prez. ponownie otwiera sesyę, powołując równocześnie i reprezentantów pism, aby zajęli miejsce przy tole.Reprezentowanym był tylko „Wielkopolanin'' przez red. p. Haduch.

Następnie komisya mandatów zdaje spawozdanie iż delegaci, którzy mają pełne prawo do głosu ski, Jędrzej Ryglewicz, Bejma,

Z gn. No. 8 Pittsburg, S. S.: K. Jurewicz, Fr. Kubiak, And. Cużytek, J. Chełminiak, Fr. Brodala, St. Roneczka i Fr. Majchszak (na pierwszej sesyi nieobecny).

Z gn. No. 15 Braddock, Pa.: Antoni Świątkowski, M. Jabłonow- L. Wieczorkowski i E. Szymorows L. Wieczorkwski i E. Szymorowski (na pierwszej sesyi nie obecny).

Z gn. No. 41 New Kensington, Pa.: Bol. Chojnacki, An. Surowski, Maryan Garbiński, Kaź. Olsztyński, Kaź. Pawłowski.

Z gn. No. 30 McKeesport, Pa.: Fr. Panek, Fr. Łykowski, St. Panek, Mich. Makówka, Jan Panek, Teof. Lenda, Ign. Ciemniecki (nie obecny na pierwszej sesyi).

Z gn. 61 Oil City, Pa.: Józef Saczek.

Z gn. No. 69 Pittsburg, góry: Jakób Kaczyński, Tomasz Domachowski (kwestyonowany), Henryk Paczewski, Wł. Pawlak, Łucyan Olszewski, Kaź. Jaworowski.

Z gn. No. 77 Carnegie, Pa.: Alexander Wakucij, An. Kawecki, Wiktor Prus, Jan Skrzypiński, Józef Fryc.

Z gn. No. 98 Wilmerding, Pa.: Marcin Kelar, Jakób Kmonk, P. Olszewski, Paweł Matusz, Fr. Gąsior (nieob.) Jan Kelar (nieob.) Tom. Zajdel (nieob.) Jan Cznadel (nieob.) Urban Oleszkiewicz, Joz. Siemiański, St. Stapiński i Piotr Glasor.

Z gn. No. 118 Braddock, Pa.: druchna Wanda Rumińska.

Z gn. No. 145 McKeesport,Pa.: druchny: Agnieszka Chmielewska i Eugenia Panek.

Z gn. No. 154 Glassport, Pa.: Fr. Nawrocki, Ant. Klimek, Józef Fall, Michał Kwiatkowski, Jan Mularski, Józef Zych (nieob.).

Obecnych del. na pierwszej sesyi 51.

Gniazdo z New Castle, Pa., nie wysłało del. z powodu znacznej odległości a finanse tegóż niewystarczały na pokrycie kosztów przejazdu.

Mandat del. Tom. Domachowskiego izba zakwestyonowała i nie przyjęła, z powodu tego iż d. Domachowski był skarbnikiem okr. IV. a konstyt. Sokola opiewa, że żaden urzędnik okr. który ma zdawać sprawozdanie nie może być delegatem.

Następuje wybór przewodniczącego sesyi.

Przewodniczącym V. zjazdu okręgu IV został wybrany A. Cużytek.

Przewodniczący zajmuje miejsce, dziękuje izbie za położone w nim zaufanie, oświadczając zarazem, że obrady będzie się starał prowadzić z pożytkiem dla dobra i rozwoju Sokolstwa. Oświadczenie to zostaje przyjęte burzą oklasków.

Wybór marszałków: Mianowani i zatwierdzeni przez izbę druchowie: J. Fryz i Wł. Pawlak.

Sekr. wybr. J. Pańczyka, wice sekr. Fr. Panek.

Odczytanie telegramu od B. Gołubiewskiego z Newarku.

Wice prez. Zjazdu jednogłośnie obrano d. Kaź. Olsztyńskiego.

Na wniosek Fr. Kubiaka sesya zostaje odroczoną na przeciąg 15 min. do wyznaczenia komisyi.

Ponowne otwarcie sesyi.

Przewodniczący wyznaczył następujących druchów do poszczególnych komisyi:

Do komisyi rewizyi książek finansowych druchowie:L.Wieczorkowski, B. Chojnacki, Urban Oleszkiewicz.

Do komisyi zażaleń druhowie: Fr. Kubiak, St. Panek, Ant. Świątkowski.

Do komisyi rezolucyi druhowie: Łucyan Olszewski, Chełminiak, Jurewicz.

Do opracowania poprawek Konstytucyi i reguó dla IV okręgu, tudzież poprawek do Konstytucyi Zw. S. Pol. mianowano druchów: Brodala, druchna Chmielewska, Kaź. Pawłowski.

Równocześnie dano powyższej komisyi do pomocy komisyę, która była wybraną na regularnym posiedzeniu okręg. której celem było opracować poprawki do obydwóch konstytucyi. Komisya powyższa składa się z p. L. Haducha d. Mruczek i d. Fr. Panek.

Druch dr. Starzyński interpelowany jako prez. okreg. IV. z jakiego powodu wyznaczył do tejże komisyi członków nie Sokołów. W odpowiedzi wyjaśnia, że kierował się li tylko dobrem Sokolstwa wyznaczył jednego członka, który nie jest Sokołem lecz za to kompetentnym do tejże pracy. — Wyjaśnienie d. Starzyńskiego izba przyjmuje, zaś w dowód uznania daje temuż votum zaufania.

Wniosek aby komisya wyznaczona do poszczególnych prac zajęły się takową, przechodzi.

Następuje sprawozdasie prez. Okręgu d .Starzyńskiego.

W dłuższych wywodach oznajmia iż pomimo tak ciężkich czasów jakiem był rok przeszły, okręg IV nie upadł, lecz przeciwnie wzrósł w liczbę blisko 200 nowych członków i kilka nowych gniazd, tudzież posiedzenia okręgu były prowadzone zgodnie i z pożytkiem dla sokolstwa. Dalej oznajmia, że stanowisko jakie zajął na zjeździe w Cleveland, nie było z sympatyi dla nikogo, lecz jedynie jako długoletni pracownik na niwie sokolej, zmuszonym był do takowego kroku.

Tudzież uskarża się, że jako prezes okr. IV był publicznie oczerniany przez druchów, którzy nigdy nie dowiedli swą pracą że faktycznie chodzi im o dobro i rozwój sokolstwa.

W dalszym ciągu swego sprawozdania kładzie nacisk aby okr. IV na swej sesyi poczynił kroki do złączenia w jedno ciało obecnego rozłamu sokolstwa, powstałego na zjeździe w Cleveland. A to da się uskutecznić tylko wtenczas, gdy będzie zwołany nadzwyczajny Zjazd Zw. Sok. Polskich do m. Pittsburga.

Poleca porozumienie się z władzami parafialnemi o zaprowadzenie do szkół miejscowych gimnastyki oraz wysłanie specyalnego delegata od okręgu IV na Sejm Zw. N. P. do Milwaukee, lub upoważnienia jednego już z jadących del. aby prawa które zapadną na sesyi okr. IV przedstawił izbie sejmowej.

Izba sprawozdanie przyjmuje z entuzyazmem.

Następują interpelacyę przez niektórych druchów d .Starzyńskiego po skończeniu których d. Kubiak stawia wniosek aby sprawozdanie przyjąć w całości, d. Panek stawia poprawkę do wniosku aby d. Starzyńskiemu w dowód uznania całorocznej pracy oraz i proponowane poprawki dać wotum zaufania. Po dłuższych dyskusyach wniosek wraz z poprawką przechodzi prawie jednogłośnie.

Sprawozdane Sekretarza z powodu nieprzygotowania się tegóż odłożono do drugiej sesyi.

Sprawozdanie Naczelnika przyjęte burzą oklasków oraz uznanie rzetelnej pracy trzy krotny okrzyk „Czołem''.

Wniosek o odroczenie posiedzenia na 10 minut przechodzi.

Po przerwie 10 minutowej posiedzenie ponownie otwarte.

Wniosek o mianowanie komisyi do wysłania telegramów przechodzi.

Do komisyi weszli druchowie: J. Ryglewicz, Wanda Rumińska, Fr. Panek.

Wniosek aby komisya treść telegramów przedstawiła izbie,— przechodzi.

Posiedzenie odroczono o godzinie 1ej w nocy.

### Dzień Drugi:

O godzinie 2:30 otwarcie sesyi. Przyjęcie prezesa W. S. Pol. d. Wleklińskiego przez powstanie. Po wykazaniu się mandatem izba przyznaje temuż pełne prawo głosu.

Odczytanie listy delegatów.

Na sali znajduje się 56 del. — Odczytanie protokółu z ostatniej sesyi. Po przeczytaniu takowy zostaje przyjęty.

Odczytanie telegramów od Sokołów z IV i także z V okr. z Berlin, Conn. od Wydziału Z. S. P. z New Yorku, od prez. d. Elektorowicza, od A. Dąbrowskiego, od Sokolic z Braddock. Telegramy wsystkie przyjęto burzą oklasków.

### Sprawozdanie Sekretarza

Ogólny dochód $345.30, rozchód $325.60, w kasie pozostaje $24.70, oprócz tego nadwyżka z wycieczki urządzonej wspólnie przez gniazda okr. IV, po opłaceniu z tejże sumy naczelnika i innych wydatków w sumie kilkudziesięciu dol. przyniosła $58 dol. Zatem dla przyszłego Wydziału do rozporządzenia pozostaje suma $82.70.

Sprawozdanie kasyera zgodne ze sprawozdaniem sekr., tudzież i komisyi książek finansowych. —

Wniosek o przyjęcie powyższych sprawozdań jednogłośnie przechodzi.

Telegram od Zarządu Z. N. P. oklaski.

Wniosek o wybranie sądu polubowego w sprawie d. Starzyńskiego i Grackiego przechodzi.— Druch Starzyński wyznacza ze swej strony na sędziów druchów: Fr. Kubiaka, Szybatkę i Pańczyka. — Druch Gracki ze swej strony wyznacza druchów: Kaczyńskiego, Jaworowskiego i Mruczka. Arbitra wybiorą sami sędziowie.

Następnie odczytanie proponowanych poprawek do konstytucyi sokolej przez jednego z komitetu p. L. Haducha.

Poprawki czytane każda poszczególnie, dyskutowane i przez izbę przyjęte brzmią jak następuje:

Poprawka do paragrafu 2go:— Siedzibą Zarządu Zw. Sok. Polskich jest miasto obrane na Zjeździe del. Sokołów.

Poprawka do par. 13 — Usilne staranie się i agitowanie aby młodzież wstępowała do Z. N. P.

Poprawka do art. IV par. 4 litera c. — Poważnem sprawowaniem się i taktem starać się usilnie o zaprowadzenie ćwiczeń w szkołach polskich parafialnych lub innych.

Literę „h'' par. IV wypuścić.

W artykule IV par. 6 wypuścić zaś par. 7 zmodyfikować aby brzmiał, że do gniazd mogą być przyjmowani członkowie, pod warunkiem należenia do okręgu i Związku Sokołów. Uwaga do tegóż par. — Gniazdo, okręg i Z. S. usilnie poleci i zachęci członków do wstępowania do Związku N. Pol.

Poprawka do par. 8 lit. b. kogo gniazdo lub Wydział wykreśli.

Artykuł V. Fundusze Zw. Sok. powstają z datków i fundacyi (lub subwencyi opuścić).

Art. VI. par. 17. Uwaga. Absolutna jawność Zjazdu.

Art. IX. par. 6. dodatek. — Redaktor jest wolny, odpowiedzialny i zależny od Wydziału Z. S. P.

Art. XIV. par. 2 zmodyfikować. Konstytucya Związku Sokołów, czyli Oddziałów Sokółek obowiązującą w tym samym stopniu co i Gniazda męskie.

Art. XV par. 2. zmodyfikować — Wydział ma być wybierany na regularnych Zjazdach delegatów.

Par. 7 ma brzmić: Najwyższą instancyą w sprawach Sokolich jest Zarząd Z. S. P. wybrany na ostatnim Zjeździe.

Przerwa półgodzinna, podczas której chór Moniuszki swemi śpiewami uprzyjemnił delegatom spędzić chwilę odpoczynku.

Powtórne otwarcie sesyi, dalszy ciąg debat nad poprawkami konstytucyi.

Art. XV. par. 14 zmodyfikować — Suspendacya gniazda jako gr. Z. N. P. nie wpływa na suspendacyę w Z. Sok. P.

Niniejsze poprawki do konstytucyi Sokolej które okręg IV na swej sesyi przyjął po dłuższych debatach prawie jednogłośnie,— podaje do dyskusyi poszczególnym gniazdom i Wydziałowi, a jaka opinia będzie wydaną przez tychże na taką i gniazda okr. IV się zgodzą.

Następnie dalsze czytanie poprawek do konstytucyi dla okręgu.

Wniosek d. Kubiaka aby konstytucya była przeczytaną cała a potem takowa odrzucona lub przyjęta. przechodzi.

Po przeczytaniu tejże stawiony wniosek aby reguły te przyjąć w zasadzie, lecz z zastrzeżeniem odłożenia do czasu otrzymania regulaminu dla okręgów — przechodzi.

Wniosek aby okr. IV zażądał zwołania nadzwyczajego Sejmu Z. S. P. do Pittsburga celem połączenia obecnego rozłamu w sokolstwie z poprawką po sejmie tegorocznym Z. N. P. — przechodzi jednogłośnie.

Sprawozdanie komisyi zażaleń izba przyjmuje do wiadomości i takową rozwiązuje.

Przechodzi wniosek o zniesienie sądu polubowego w sprawie d. Starzyńskiego i Grackiego z zastrzeżeniem że d. Gracki odwoła w krótkim czasie publicznie oszczerstwo rzucone na drucha Starzyńskiego, w przeciwnym razie ma być natychmiast usuniętym z szeregów sokolich. D. Gracki na sali nieobecnym, lecz d. Wicklinski, mając słowo tegóż, że zgadza się na odwołanie w jego imieniu przyrzeka. —

Wniosek, aby przyszły Wydział przypilnował tej sprawy — przechodzi.

Wniosek aby wszystkie gniazda w okręgu IV musowo uprawiały przynajmniej raz w miesiąc ćwiczenia wspólne, zaś za niezastosowanie się do tejże uchwały gniazda takowe suspendować — przechodzi jednogłośnie.

Wniosek aby każde gniazdo wysłało swego naczelnika na kurs nauczycielski do okręgu, w przeciwnym razie gniazdo ma być karanem przez okręg — przechodzi.

Wniosek aby przyszły zlot okręgu IV odbył się skończem maja w dzień wieńczenia grobów — przechodzi.

Wniosek, aby przyszły Wydział okręgu IV wpłynął na poszczególne gniazda, aby takowe na uroczystość odsłonięcia pomnika Tad. Kościuszki w Washingtonie wysłały jak największą liczbę druchów i to uniformowanych — przez izbę zostaje jednogłośnie przyjęty.

Przyszły zlot okr. IV odbędzie się w Wilmerding, Pa.

### Obór urzędników.

Prezesem okr. IV. jednogłośnie zostaje wybrany d. dr. Teofil Starzyński, wice prezesem M. Olbratowski, sekr. Jan Szajna, kasyerem Ksaw. Jurewicz, naczelnik przez aklamacyę d. Fr. Szybatka. Podnaczelnika mianować ma naczelnik z upoważnieniem izby.Wydziałowi druchowie: Fr. Kubiak, Fr. Panek i L. Olszewski.

Wyznaczono także pensyę dla sekr. 12 dol. rocznie i dla naczelnika okr. 100 dol. rocznie i koszta podróży.

Siedzibą przyszłego Wydziału okr. IV obrano gniazdo No. 8 Pttsburg, S. S.

Przy końcu sesyi d. Wlekliński daje pozdrowienie od drucha Fiszera prez. Z. S. w Galicyi za co izba dziękuje Czołem.

Sesyę odroczono o godzinie 2ej w nocy.

### Dzień Trzeci.

Pobudka o godzinie 5ej rano. O godzinie 7ej zbór przed sokolnią w Pittsburgu na górach, o wpół do ósmej wymarsz do kościoła na nabożeństwo.

Po skończonem nabożeństwie wymarsz główniejszemi ulicami do tramwaji i przyjazd na miejsce pikniku do Ochronki w Emsworth. Na miejscu wspaniałe a zarazem i rozczulające przyjęcie przez ks. C. Tomaszewskiego. Później ćwiczenia i zabawa do późna w nocy.

O godzinie 6ej ponowne rozpoczęcie sesyi. Odczytanie nadesłanych telegramów od druchów: K. Wrzesińskiego, J. A. Gintowt, B. Zaleski, St. Jankowski, Jan Wutkowski. Telegramy po odczytaniu przyjęto oklaskami.

Druch St. Panek stawia wniosek o mianowanie kapelana dla okr. IV. Po krótkiej dyskusyi — wniosek przyjęty jednogłośnie.— Kapelanem jednogłośnie obrano ks. C. Tomaszewskiego.

Druch Szymorowski stawia wniosek, aby Sokolicom z McKeesport za staranne wykonanie wolnych ćwiczeń dać dyplom, — przechodzi jednogłośnie.

Odczytanie rezolucyi.

Po odczutaniu tejże izba takową przyjmuje jednogłośnie.

Przysięga nowo obranych urzędników.

Przewodniczący sesyi A. Cużytek odbiera przysięgę od prez. d. Starzyńskiego. D. Starzyński po złożeniu przysięgi odbiera takową od reszty urzędników i kapelana.

Sesyę zakończono odśpiewaniem marsza Sokolego „Ospały i gnuśny'' i „Boże coś Polskę'' i na tem zakończył się zlot V okr. IV w Pittsburgu, Pa.

Rezultatu z ćwiczeń odbytych nie podaje z tego powodu, iż takowe skończyły się późno, zatem sędziowie nie mogli zdać rezultatu, a rozdanie nagród odłożono do posiedzenia okr. a szczególne spawozdanie z tychże będzie ogłoszone później.

Czołem
**A. Curzytek**, prezes,
**J. Panczyk**, sekretarz.

**PAMIĘTAJ O POLSKIEJ MOWIE I KOCHAJ JĄ!**

## HUMOR i SATYRA.

UHONOROWANY WOJTEK.

— Co ja widzę!Wróciłeś z kryminału

— Nie z kryminału, jeno z takiego domu, gdzie wiedzą, jak człowieka uhonorować. — Drzwi przedemną otwierali, drzwi za mną zamykali i jeszcze kazali sobie zrobić moją fotografię na pamiątkę.

WYTŁOMACZYŁ.

— Powiedz mi, czemu to maszynista gwiżdże, gdy pociąg ze stacyi wyrusza?

— On gwiżdże z radości, że ma już coraz bliżej do domu.

W TOWARZYSTWIE.

— O, tak panie Karolu, moje serce jest bardzo uciśnione, bardzo przygniecione!

— Bo też dobrodziejka zanadto się sznuruje.

NA EGZAMINIE.

— Jaki jeszcze pożytek woda ludziom przynosi?

— Jaki?... Samobójcy znajdują w niej śmierć łatwą i nie kosztowną.

# Sprawozdanie Finansowe

## KASY POSMIERTNEJ
## UNII ŚW. JÓZEFA
### za miesiąc Wrzesień 1909.

—0—

**Dochód:**

| | | | |
|---|---|---|---|
| Bilans | | | $21,463.14 |
| Następne grupy wpłaciły: | | | |
| Grupa 1 zapłaciła za | Sierpień | $ 355.10 | |
| „ 2 „ „ | Lipiec i Sierpień | 70.57 | |
| „ 3 „ „ | Sierpień | 11.36 | |
| „ 4 „ „ | Wrzesień | 188.89 | |
| „ 5 „ „ | Sierpień | 80.84 | |
| „ 6 „ „ | Wrzesień | 40.87 | |
| „ 8 „ „ | Wrzesień | 19.01 | |
| „ 9 „ „ | Sierpień | 34.57 | |
| „ 11 „ „ | Lipiec | 23.57 | |
| „ 12 „ „ | Sierpień | 35.34 | |
| „ 14 „ „ | Wrzesień | 33.59 | |
| „ 15 „ „ | Wrzesień | 26.04 | |
| „ 16 „ „ | Wrzesień | 302.83 | |
| „ 17 „ „ | Wrzesień | 30.38 | |
| „ 18 „ „ | Sierpień i Wrzesień | 26.04 | |
| „ 19 „ „ | Wrzesień | 32.97 | |
| „ 22 „ „ | Wrzesień | 11.45 | |
| „ 23 „ „ | Lipiec i Sierpień | 26.36 | |
| „ 24 „ „ | Wrzesień | 34.26 | |
| „ 25 „ „ | Wrzesień | 19.49 | |
| „ 26 „ „ | Wrzesień | 33.50 | |
| „ 28 „ „ | Sierpień | 38.77 | |
| „ 29 „ „ | Wrzesień | 43.10 | |
| „ 30 „ „ | Wrzesień | 28.21 | |
| „ 32 „ „ | Wrzesień | 9.97 | |
| „ 34 „ „ | Wrzesień | 28.59 | |
| Procent od pieniędzy ulokowanych na parafii Niep. Serca Maryi | | 163.58 | |
| Procent od pieniędzy ulokowanych na Ochronce | | 100.00 | 1,849.85 |
| Razem | | | $ 23,312.99 |

**Rozchód:**

| | | | |
|---|---|---|---|
| 106 | Pośmiertne za J. Zygowskiego gr. 1 | $500.00 | |
| 107 | „ „ Roz. Szepieniec „ 9 | 250.00 | |
| 108 | „ „ Jadwigę Walas „ 5 | 500.00 | |
| 109 | Abonament za Wrzesień | 66.50 | |
| 110 | Pensya prezesa za III kwartał | 6.00 | |
| 111 | „ kasyera „ | 6.00 | |
| 112 | „ sekr. protokoł. „ | 15.00 | |
| 113 | „ sekr. finansowego „ | 37.50 | |
| 114 | „ O. K., Marszałka i Vice-Prez. | 15.00 | |
| 115 | Wydatki sekretarza i znaczki poczt. | 4.60 | |
| 116 | Za lokal | 9.00 | |
| | W kasie pozostaje | | $ 21,903.39 |

**Pozostałość rozdziela się:**

| | | |
|---|---|---|
| Na fundusz rezerwowy | $ 11,405.16 | |
| Na fundusz pośmiertny | 10,052.32 | |
| Na fundusz obrotowy | 445.91 | |
| Razem | | $ 21,903.39 |

Z szacunkiem

A. Kaźmierski, Sekr. fin.

## Sprawozdanie

**Sekretarza Protokółowego Unii św. Józefa z ostatniego posiedzenia**

**Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Unii św. Józefa byli przyjęci następujący Członkowie:**

| Numer czł.: | No. Grupy: | Nazwisko: | Wiek: | Ubezp. na: |
|---|---|---|---|---|
| 2927 | 1 | Jan Wiśniewski | 21 | 500.00 |
| 2928 | 4 | Michał Kołakowski | 30 | 500.00 |
| 2929 | 4 | Klara Kołakowska | 23 | 250.00 |
| 2930 | 4 | Jan H. Droziński | 18 | 750.00 |
| 2931 | 4 | Stanisław Klomański | 19 | 750.00 |
| 2932 | 15 | Franciszek Rosiński | 18 | 500.00 |
| 2933 | 24 | Jan Baca | 20 | 750.00 |
| 2934 | 24 | Katarzyna Przybyła | 20 | 250.00 |
| 2935 | 26 | Maryanna Sadulska | 33 | 500.00 |
| 2936 | 28 | Maryanna Czaplińska | 22 | 250.00 |
| 2937 | 28 | Józef Piórkowski | 24 | 500.00 |

W. J. Szelong, Sekr. Prot.

## ZAWIADOMIENIA.

Niniejszem zawiadamiam członków Tow. Huzarów Pułaskiego, gr. 25ej Unii św. Józefa, iż miesięczne posiedzenie odbędzie się w Niedzielę dnia 10go Październi ka o godzinie 2ej po południu, w sali parafialnej N. S. Maryi na górach.

**L. Laszkiewicz**, sekr.

Członkowie Gw. św. Antoniego obowiązani wstawić się na zakończenie czterdziesto godzinnego nabożeństwa w pełnym uniformie dnia 9go października tj. w sobotę o godzinie 7ej wieczorem. — Nieobecność członka podpada karze.

**Jan Nowak**, major.

Niniejszem zawiadamiam Rycerzy św. Michała Arch. No. 1, gr. II Unii św. Józefa, iż nasze regularne posiedzenie odbędzie się w niedzielę dnia 10go października b. r. zaraz po nabożeństwie w hali zwykłych posiedzeń. Wszyscy Rycerze są proszeni się stawić na wyżej wymienione posiedzenie, gdyż bardzo ważne sprawy mamy do załatwienia. Przykro mi jest, że muszę tu uwagę zwrócić niektórym rycerzom że obecnie czasy się porawiły a pomimo tego, niektórzy rycerze tak lubią zalegać ze swą miesięczną opłatą, tak jak by ich to kiedykolwiek ominęło a potem, gdy się uciuła parę dolarów to przy wpłacie lub na sekretarza, że im więcej przypisał, tak zapłacicie swe miesięczne opłaty regularnie to wam i sekretarz nie przypisze (jak to inni rycerze nasi czynią) a unikniemy wszelkich nieporozumień jakie z tej okazyi zawsze przy miesięcznej wpłacie wynikają.

**Maryan Wieczorkowski**, prez.

**Tow. Ryc. św. Michała Arch. No.1**

Niniejszem zawiadamiam Ryc. św. Michała Arch. No. 1, aby się wszyscy w pełnym uniformie stawili do procesyi we Czwartek dn. 7go października b. r. o godzinie 7:30 rano i w sobotę dnia 9go b. m. o godzinie 7:15 wieczór na miejsce zwykłego zboru. Zarazem zapraszam i Ryc. św. Michała Arch. No. III z gór aby się o wyżej wspomnianych godzinach stawili do procesyi w pełnym uniformie we czwartek i sobotę.

**Jan Świtała**, major.

Tow. św. Antoniego Pad. z Sharpsburga, Pa., będzie miało swojeposiedzenie dnia 10go października o godz. 3:30 P. M. w sali szkolnej na to posiedzenie niech się każdy członek stawi,— nieobecność podpada karze przepisanej w konstytucyi.

**Jan Handzlik**, sekr.

**Podziękowanie.**

Tow. Ryc. św. Michała Arch. No. 1, Aowarzystwom: Gw. Ryc. św. Antoniego, Strzelcom św. Jadwigi No. 1 i No. 2, zarazem i Towarzystwu Ryc. św. Michała Arch No. III, składa jaknajserdeczniejsze staro polskie Bóg zapłać, za to że tak licznie raczyli stawić się na nasz 25 letni jubileusz i uroczystość poświęcenia naszej Rycerskiej broni dnia 3go października b. r. jeszcze raz składam Wam Szan. Towarzysze broni jaknajserdeczniejsze Bóg zapłać, a przytem i wam życzymy z całego serca aby i Wam Pan Bóg i ta Królowa korony polskiej, użyczył nietylko obchodzić kiedykolwiek 25 letnie rocznicę lecz setnie a nawet tysiączne.

W imieniu Tow. Ryc. św. Michała Arch. No. 1

**Jan Świtała**, major.

Niniejszem zawiadamiam Tow-Gw. Ryc. św. Antoniego, gr. 9ej Unii św. Józefa, iż nasze miesięczne posiedzenie odbędzie się dnia 10go b. m. zaraz po nieszporach w hali zwykłych posiedzeń. Uprasza się uprzejmie każdego członka o stawienie się na to posiedzenie.

**Wojciech Szepieniec**, sekr.

## Podatek Narodowy

— na —

### POLSKĄ OCHRONKĘ
**w Emsworth, Pa.**

| | |
|---|---|
| Ks. Prob. Łozowski, Hartford Conn. | 10.00 |
| Na chrzcinach u państwa Hożemp, Creighton, Pa., zebrał p. S. Nadolski | 5.35 |
| Na zabawie z okazyi ślubu córki państwa Kanozów, u państwa Łozowskich | 11.75 |
| Kolekta Lipcowa z parafii św. Stansława B. i M. Mammoth, Pa., prob. ks. Krupiński | |
| W kościele | 31.75 |
| Maryanna Zwolińska | 1.00 |
| Pni Horskamp | 1.00 |
| Nellie Kearns | 1.00 |
| Jan Wojtczak | 1.00 |
| Tekla Krupińska | 1.00 |
| Razem | $37.75 |
| Członkowie Zarządu Unii św. Józefa na zebraniu | 15.00 |
| Wojciech Ziemba, skolektował w Hannestown, Pa. | 8.20 |
| Wojciech Szepieniec Woods Run | 2.00 |
| St. Raczyński | 1.00 |
| Na chrzcinach u państwa Górzyńskich w East Pittsb. | 2.30 |
| Przyjaciel Sierót | 2.00 |
| N. N. ze S. S. | 2.00 |
| Przyjaciel Sierót | 1.00 |
| Józef R. | 1.00 |
| N. N. z gór | 1.00 |
| Dobry Związkowiec | 1.00 |
| Mała Zosia, zamiast sobie kupić cukierków | 50 |

**Podziękowanie.**

Biedne, wdzięczne sierotki dziękują jaknajserdeczniej:

Ks. prob. M. Krupińskiemu i Jego zacnym parafianom za kolektę lipcową. — Panu S. Nadolskiemu, za pamięć o sierotkach na chrzcinach u państwa Hożemp w Creighton, Pa., — Ks. prob. Łozowskiemu z Hartford i gościom, za ofiarę złożoną w domu państwa Łozowskich. — Członkom Zarządu Unii św. Józefa za składkę w dzień posiedzenia. — Panu W. Ziemba za zebraną kolektę w Honnestown, Pa. — Państwu Górzyńskim z East Pittsburga za pamięć o sierotkach na chrzcinach. — Wszystkim ofiarodawcom serdeczne staropolskie Bóg zapłać.

Życzliwy w X-ie

**Ks. C. Tomaszewski, C. S. Sp.**

Żebrak dla sierót.

**Kochane Sierotki!**

Kiedy odebrałem ostatni numer „Wielkopolanina'', i tam ujrzałem długą listę Dobrodziei, co dali swoje ofiary na Ochronkę, to serce moje aż skakało z radości.

Tak być powinno zawsze, a nawet jeszcze lepiej, gdyby każdy wziął sobie do serca te prawdę, że jestto naszym obowiązkiem dawać jałmużnę ubogim sierotom.— Dobry polak, jest czułym i litościwym, i nie może patrzeć na nędzę bez wzruszenia i chęci ulgi.

Jeno tacy, co to są polakami dla biznesu, to mają serca twarde jak kamień. Muszę też wam donieść, jacy to czasem są, dziwni ludzie niektórzy, i to jeszcze ludzie, którzy niby mówią że nie są tacy głupi jak drudzy. —

Spotkałem się z jednym, i ten tak do mnie powiada: — ja nie wiem, po co tyle pieniędzy ma iść na Ochronkę; toć przecież ze dwa tysiące dość jest, aby sieroty utrzymać.

O ty głupi człowieku! powiedziałem mu zaraz — To ty tak rachujesz? — a toć ja prosty chłop i niby głupszy od ciebie a umiem sobie porachować wszystko jak się patrzy. — Widzisz 180 sierót jest w Ochronce. — Aby jedno dziecko utrzymać potrzeba najmniej $1.50 na tydzień, a 6 dol na miesiąc. — Teraz pomnóż to przez 180, a masz zaraz 1,080 dol. na miesiąc, a na rok 12 razy tyle, tj. **$12,960.** — A gdzie ubranie, a gdzie opał, światło, woda, reparatury, gdzie pensya Sióstr, zapłata dla maszynisty, procent od długów? — Dodaj do tych 12,960 jeszcze około 8,000 dol. za to wszystko, a masz przeszło 20,000 dol. na utrzymanie i procent. — A gdzie spłacenie długów

O lo Boga! — zawołał ten mądrala! — toć ja bym nigdy tego nie był myślał. — Tak! człowiek usłyszy jak ten lub ów głupiec mądruje, no i tak bez namysłu powtarza to samo, a przecież to głupstwo pierwszej klasy.

Mój kumotrze! już ja teraz będę inaczej gadał. — Sierotki będą miały we mnie przyjaciela. — Masz tu 2 dolary, poszlij to do Ochronki.

Kochane sierotki! tylko się módlcie, a pomału, to wszystkim oczy się otworzą, i nie będzie ani jednego, coby źle gadał, ale wszyscy będą pracować nad tem, aby wszędzie zbierano dla was ofiary.

Zostańcie z Bogiem.

**Wojciech B. z S. S.**

**Na Ochronkę.**

Kolekta złożona na sieroty na chrzcinach u państwa Hożempów w Creighton, Pa.

| | |
|---|---|
| S. Nadolski | 50 |
| M. Nadolska | 25 |
| N. N. | 1.00 |
| L. Chrzanowski | 25 |
| Julia Jedłowska | 25 |
| Wincenty Płoszaj | 50 |
| Michał Hożempa I. | 50 |
| Mikołaj Sidor | 1.00 |
| Marcin Mika | 25 |
| Antoni Tusiek | 10 |
| Michał Hożempa II. | 25 |
| Michał Hożempa III. | 25 |
| Eleonora Hożempa | 25 |
| Razem | $5.35 |

Kolekta na Sieroty na chrzcinach u państwa Górzyńskich w East Pttsburg.

| | |
|---|---|
| Bronisław Górzyński nowo narodzony | 30 |
| Państwo Dembowscy | 50 |
| Państwo Wojnowscy | 25 |
| Józef Eilandger | 25 |
| Marcin Wojnowski | 25 |
| Jan Sodkowski | 25 |
| Maryanna Kropka | 25 |
| Piotr Jenczewski | 25 |
| Razem | $2.30 |

## KORESPONDENCYE.

### MAMMOTH, PA.

Dnia 29go września, w dzień św. Michała, nasz ks. Proboszcz M. Krupiński obchodził swoje Imieniny. — Ponieważ nasz ks. Proboszcz jest szanowany nietylko w swej parafii, ale i w okolicy i to nietylko przez Polaków, ale i Amerykanów, dla tego z gości, którzy przyjechali do Mammoth, aby powinszować ks. Proboszczowi, widzieliśmy następujących:

Sędziego L. Doty i p. S. Slaine z Greensburga; p. McGloin z Youngwood; Dr. C. T. Painter z United; p. Simon z Trauger; p. W. Pisulę z Everson; Wnych ks. ks. Proboszczów: ks. M. Orzechowskiego, ks. T. Dereszkiewicza, ks. Wieczorka, ks. I. Ostaszewskiego.

Po obiedzie, przemawiał najprzód sędzia L. Doty, który będąc lat 20 sędzią w Greensburgu, chyba przez tak długie lata mógł był poznać Polaków i Słowaków z Mammoth i okolicy. — W mowie swojej chwalił Polaków i Słowaków, twierdząc, że pominąwszy naturalną porywczość Słowian, są oni najlepszymi obywatelami Stanów Zjednoczonych. — W tym samym duchu przemawiali i drudzy goście Amerykanie.

Dziwili się Amerykanie, że księża polscy tak płynnie i poprawnie mówią po angielsku. — Jak czytamy w gazecie angielskiej z Greensburga, ks. Prob. Dereszkiewicz z Latrobe, wygłosił dłuższą mowę po angielsku, chociaż od niedawna dopiero rozpoczął się uczyć języka angielskiego. — Ks. Dereszkiewicz twardy Polak, ale zarazem i dobry obywatel ameykański.

Wszyscy goście, życ-yli ks. Proboszczowi M. Krupińskiemu zdrowia, długiego życia i błogosławieństwa Bożego, a w końcu ks. Prob. serdecznie podziękował, — prosząc sędziego p. Doty, aby gdzie tylko nadarzy się sposobność, był łaskaw imię polskie podnosić.

**Korespondent z Mammoth.**

### CLARIDGE, PA.

Z innych osad czytujemy korespondencye, to też aż mnie coś podnosiło do zaznajomienia Sz. Czytelników z naszemi sprawami tu w tej okolicy.

Jak to już w poprzedniej korespondencyi (odtąd już sporo czasu upłynęło) pisałem, kopalnie węgla podarowała naszej parafii 6 akrów ziemi na cmentarz. Wszyscy dołożyli się pracą i już w tym czasie prawie gotowy, choć tylko pracowało się przy nim wieczorem i w wolnych chwilach, ale już prawie roboty skończone.

— Rozpoczęliśmy naukę w szkole w dniu 1go września. Dzieci zapisanych jest 70 ale zdaje się, że szkoła w niedługim czasie okaże się za szczupłą, a to z tego powodu, iż wielu, którzy tu przedtem pracowali, a z braku pracy opuścili naszą miejscowość, lecz teraz znowu ściągną, gdyż kopalnia Crossing (Cypka) rozpoczęła pracować od pierwszego pełną siłą po 5 miesięcznej bezczynności. W kopalni tej pracowali przeważnie Polacy a że dobrze, to i teraz to widać, bo kompania przyobiecała zatrudniać w większej części Polaków.

— Do tychczas tośmy miewali tylko obchody narodowe na cześć konstytucyi 3go Maja, lecz w tym roku Tow. św. Michała Arch. urządza obchód Listopadowy. Cześć Wam! dzielni rycerze, że pamiętacie i wołacie na innych — czcijmy pamięć Braci poległych za Ojczyznę i Wiarę.

— Wre tu u nas również polityka polska w Tow. Z. N. P. św. Barbary i św. Michała. Sejm blisko bo za parę dni już delegaci pojadą do Milwaukee — a mają nad czem radzić — a mają wiele do poprawy. Wielkie zamieszanie zapanowało tu między członkami grup ze względu na postępowanie Sekretarza Jeneralnego p. Czechowicza, który zanadto zagalopował się polegając na własnej swojej wielkości, bo jest sekr. jeneralnym; a więc nie chcesz panie Sekr. Jeneralny, by Przewiel. ks. Biskup Rhode odprawił nabożeństwo przedsejmowe. Panie sekretarzu czy rzeczywiście jesteś Polakiem ciałem i duszą. Piszesz, że Z. N. P. rośnie jak grzyby po deszczu, ale rośnie nie dla tego że p. Czechowicz jest Sekr. Jeneralnym. Obejżyjcie się tylko panowie na ślednie koła, co to się tam dzieje. Oto twardy wyrzut na wasze pyszne głowy — rozdział w Sokołach, Waszą pracą stało się, że pewna cześć Związkowców w Pennsylwanii oderwała się od Z. N. P. Wy to siejecie nienawiść między Brać Zwązkową, a na postępowanie takie p. Sekretarza mamy dowód z Claridge, dlaczego to do tego czasu nie ma odpowiedzi?

Bracia Związkowcy! jest nas 90 procent katolików, a my mamy słuchać tego, który powiada — Boga nie ma — spowiedzi nie potrzeba — na kościół nie płacić —Biskupa nie chcemy na nabożeństwo i td. **„Ostatni Strzał''** piszecie dał Polak Amerykaski, utrzymujecie, że to klika wyprowadziła to działo, O nie! to ludzie, którym się oczy otworzyły, jasno zdają sobie sprawę zła, a jest dużo wiecej takich, którzy już przejżeli ale jeszcze milczą, jeszcze czekają na Sejm w Milwaukee.

Chwalicie się Dziennikiem Związkowym, my to samo widzimy, że pismo jest potrzebne, ale niech ono w innym duchu będzie redagowane, **niech goi i łączy, a nie rani i rozdwaja,** pocóż my Polacy-katolicy mamy takie pismo popierać, które nas chce innej wiary uczyć i szydzi z naszych uczuć jedynych, jakie pozostały nam nieskalane po rozbiciu.

Przyznaje Dz. Zw. iż dawny redaktor nie chciał dopuścić napadów, — ha Panowie, widocznie był Polakiem, miał Boga w sercu a wy co?

Dzisiejszy redaktor czy tam zarządca Dziennika Zw., kto jest? Wiemy kim był dawniej i komu świeczkę palił, a teraz w puch rozwala co przedtem miłował — czy to charakter? a czy człowiek tak chwiejny jak chorągiewka ma nami tysiącami prawych synów Ojczyzny kierować i pomiatać?

Dużo zła jest, a to winno być poprawione, a Sejm postara się o to.

Oj jakie to z was chorągiewki, za lada powiewem, kręcicie się, wy których głosy ludu wysunęły na czoło jako słupy mocne i twardo wbite. To Wy dawniej gardłowaliście o polskiego biskupa, a dzisiaj co? Krzyczeliście jednego za mało, a już macie jednego zadość.

Tak to u nas w Claridge myślą o Was, boć i my również zajmujemy się temi sprawami.

Tow. św. Barbary i św. Michała zamówiły piękne obrazy patronów swoich, które będą umieszczone w bocznych ołtarzach,a w chwili odpowiedniej będziemy mieli ładną uroczystość poświęcenia.

— U nas mamy takich co to krzyczą popierajcie nas, a taki „storman'' to dzieci swoje pośle do angielskiej szkoły, bo po co ma się mieszać do takich prostych ludzi on taki wielki „sztorman''.

**Korespondent.**

### WRAŻENIA Z PODRÓŻY.
**(Ks. A. Rachwalski).**

(Ciąg dalszy.)

Okręt już uwolniony z pęt, któremi był przykuty do lądu. Zaraz też sobie odsapnął z radości, zakręcił swemi skrzydlastemi ramionami w wodzie i zaczął powoli wysuwać na pełne morze. Woda szumiąc, kotłuje pod brzuchem tego olbrzyma, a on wycofuje z ciasnego zakątka obracając się równocześnie dziobem naprzód. — Nareszcie już jest zupełnie wolny i swobodny. To też coraz szybciej zakręca swemi ramionami w wodzie i coraz szybciej suwa po lśniących falach morskich.

Mijamy doki różnych towarzystw okrętowych, mijamy olbrzymią statuę „Wolności'', a w końcu i Nowy York znikł nam w mgle, która podniosła się na wybrzeżach. Pozostają nam jeszcze fortyfikacye do podziwiania. Są to kilkopiętrowe forty pobudowane wzdłuż wybrzeży i po wysepkach naszpilkowane od dołu do góry armatami, które swe spiżowe gardziele wyciągają na wszystkie strony węsząc niejako za jakim wrogiem, któryby się odważył zamącić spokój dumnych Yankesów.

Po pokładzie słychać głos dzwonka. To znak na pierwszy obiad, który zaczyna się o 11:30. Dobra sposobność przypatrzyć się podróżnikom. Ciągną sznurkiem do jadalni mężczyźni, kobiety wystrojone, niektóre też wypudrowane — tak podług wieku i potrzeby, — pośród nich cisną się dzieci, którym najbardziej spieszno do stołu. Widać różne narodowości, słychać rozmaite języki europejskie, ale przeważa, jak wszędzie w podróżach, w kąpielach, rasa wybrana. Żyd każdy z osobna jest tchórzliwym i pokornym, lecz skoro znajduje się w towarzystwie liczniejszem swoich współwyznawców, wtedy staje się śmiałem i wyzywającym. To samo spostrzedz można było na okręcie. — Tłoczą się, zajmują bezwzględnie miejsca, gadają głośno, słowem wszędzie ich pełno, wszędzie ich widać, wszędzie brzmi ich piękny, wdzięczny i wszechświatowy, bo na wszystkich od Wieży Babel aż do dziś istniejącyh językach wykształcony żargon. Wreszcie miejsca dla pierwszego stołu — dla braku miejsca w jadalni podróżnych dzielą na dwa stoły — są rozdane i wszystko zasiada. Po stołach porozstawiano bukiety — tak gęsto, że z biedą jeden drugiego może widzieć. Usługa jest dobra i chwatka, jedzenie obfite i dosyć smaczne.

Po obiedzie wszystko wychodzi jeżeli pogoda służy, na pokład.— Jedni przechadzają się kłusem prawy, drudzy, szczególnie kobiety, rozciągają się na drzemkę na szeslągach. — Naturalnie, że żydostwo całemi gromadami tłoczy się z swojemi krzesłami, aby zająć najlepsze mejsca na pokładzie. Myśmy dla tego wcale krzeseł nie zajmowali, bo nie można było znaleźć porządnego miejsca na ustawienie takowych. Przeto nie radziłbym nikomu niemieckich okrętów bo w 2 klasie są zawsze przepełnione pasażerami — „von die unsere Leit'' i tak drżą od ruchów maszyn, że z biedą można czytać lub pisać. Pierwsza klasa jest dobra i wygodna ale też słono kosztuje, bo aż do 2 tysięcy dolarów.

(Zdarzenie Prawdziwe.)

## OFIARA.

We Flandryi, w klasztorze P. żyła do niedawna zakonnica, słyn na z tak niewzruszonej pogody du cha i wesołości, że mogła uchodzić za najszczęśliwszą istotę na świecie.

Uśmiech nieprzerwanie gościł na jej ustach — witał i żegnał każdego.

Patrząc na twarz jej rozjaśnioną szczęściem, trudno było uwierzyć, że siostrę tę nieuleczalne ciężkie cierpienia przykuły do łóżka od lat już przeszło trzydziestu.

Dotknięta paraliżem, siostra Ju lia (było to imię chorej) całkowicie pozbawioną była władzy ru chu. Życie całe skoncentrowało się w oczach biednej kaleki, które gorzały dziwnym jakimś nieziemskim blaskiem. Spojrzenie jej było tak nieporównanie proste jasne i czyste, że urokowi jego nikt oprzeć sie nie był zdolen.

Na przestrzeni kilku mil wokoło znali ją i kochali wszyscy, ale nie wiedziano, i nikt nawet nie domyślał się do końca, co właściwie stanowiło tajemnicę szczęścia, — które z niej tak wspaniale promieniowało.

Prosty zbieg okoliczności dopiero pozwolił rzucić nieco światła na tajniki losów niezwykłej istoty. Przyjazne stosunki, jakie zawiązały się między naszemi rodzinami, pozwoliły mi wejrzeć w ukryte życie tej wiecznie uśmiechniętej męczennicy i dzisiaj, gdy śmierć kres jej cierpieniom już położyła, niech mi wolno będzie tajemnice jej przed światem odsłonić.

* * *

Lat temu z górą pięćdziesiąt, siostra Julia była najbardziej poszukiwaną z pomiędzy sióstr pielęgniarek w klasztorze P.

Nikt jej nie dorównywał w umiejętności niesienia pociechy cho rym: jej niezachwiana ufność w Opatrzność Bożą, jej usposobienie zawsze jednakowo równe i słodkie oddziaływało na nich kojąco, jak balsam, a sam jej widok niósł ulgę w cierpieniach. To też wyrywano ją sobie, a czas jej nie raz na miesiące całe był już zamówiony z góry.

Zdarzyło się, że 12 września 1873 r., w dniu tak dla niej pamiętnym, siostra Julia noc jedną mogła spędzić u siebie w klasztorze. Wróciła późnym wieczorem z bogatego folwarku Moeres, którego właścicielka, Liza Pauwels, była jej przyjaciółką. Co prawda, takich przyjaciółek siostra Julia mogła liczyć na tuziny, bo każda chora już po upływie tygodnia z najszczerszą przyjaźnią jej się oświadczała.

Niedługim ma być odpoczynek siostry w klasztorze. Nazajutrz wczesnym rankiem pierwszy pociąg zawiezie ją do Roulers, do śmiertelnie chorego starca. Pod żadnym pozorem spóźnić się nie może... Przecie to obowiązek... W wyrokach Opatrzności przewidzianem jednak było, że obowiązku tego siostra nie wypełni nigdy...

Z brzaskiem dnia, o godzinie 3 z rana, ktoś gwałtownie zadzwonił do furty klasztornej. W całem zgromadzeniu powstał popłoch i zamieszanie. Wpadł posłniec z folwarku Moeres i w urywanych zdaniach począł opowiadać wieść przerażającą: Liza Pauwels padła ofiarą zbrodni; złoczyńca umknął a Liza żyje jeszcze, lecz jest konającą i wzywa nieustannie siostry Julii.

Trudno było odmówić takiemu wezwaniu... Bez chwili wahania siostra Julla wsiadła na mały wózek, który przywiózł posłańca,i w parę inut potem młoda klacz, cała jeszcze buchająca parą po tylko co odbytym szalonym kursie, powrotną drogą znów pędziła do folwarku.

Wtulona w głąb wózka i cała drżąca z przerażenia, siostra Julia starała się zebrać rozproszone myśli i przedrzeć zasłonę strasznej tajemnicy.

Któżby mógł mieć jaką urazę do tej zacnej Lizy? W folwarku sami starzy zaufani słudzy i siostrzeniec, spadkobierca całej fortuny, chłopiec młody, spokojny, który za pół roku ma objąć zarząd nad majątkiem, ponieważ Liza postanowiła usunąć się od zajęć po upływie tego czasu. W najdalszej nawet okolicy samych przyjaciół i życzliwych liczyła. Najnędzniejszy włóczęga nie odszedł nigdy z folwarku z pustemi rękami. Ogrzany i nakarmiony suto, otrzymywał zwykle spory zapas na drogę;przynajmniej dni kilka nie zaznał potem głodu. Prawda, że, mimo częstego ostrzeżenia życzliwych, Liza nie umiała żadnemu włóczędze odmówić noclegu, bodajby w ciepłej sieni. Czyżby to który z nich?.... Może... może. Nagle siostrę zdjął lęk...

— Boże!przebacz porywczy sąd!

Chcąc oddalić pokusę, wzięła do ręki różaniec i zatopiła się w modlitwie.

A tymczasem klacz w szybkim galopie przebiegła już przestrzeń folwarcznego dziedzińca i zatrzymała się przed dworem. Siostra Julia wysiadła pospiesznie. Przy chorej musiał być doktor... Chłopiec stajenny oprowadzał dokoła klombu jego konia.

Z oddali dzwon wiejskiego kościołka trzykrotnym dźwiękiem oznajmił, że ksiądz z Wiatykiem jest już w drodze. Za chwilę będzie u chorej.

Siostra Julia, nie tracąc czasu, weszła do pokoju. Słów kilka szepnęła do umierającej. Na widok białego kornetu, pochylonego nad sobą, chora uśmiechnęła się blado. Siostra odeszła od łóżka. Pospiesznie zajęła się przygotowaniem wszystkiego do godnego przyjęcia Pana Zastępów. Na stoliku, pokrytym śnieżnej białości obrusem, postawiła srebrny krucyfiks i dwa ciężkie srebrne kandelabry, które tylko w największe uroczystości występowały z ukrycia.

Po upływie kwandransa uroczysta ceremonia była już skończona Liza leżała spokojnie; oczy miała przymknięte, a siostra Julia, siedząc przy łóżku, poczęła odmawiać przerwany różaniec, nie spuszczając oczu z chorej i śledząc bacznie każdy jej ruch.

* * *

—Siostrzyczko, siostrzyczko!— wyszeptały nagle spieczone usta rannej.

Siostra surowo zmarszczyła brwi. Wszak doktór zalecił spokój absolutny. Palcem nakazała chorej milczenie i już głośno kończyła „Zdrowaś Marya'', jakby zachęcając chorą do wspólnej modlitwy. Ale chora nie usłuchała i gestem proszącym wzywała siostrę ku sobie. Oczy jej patrzyły tak błagalnie, że niepodobna było odmówić. Siostra Julia podniosła się i głowę zbliżyła do jej ust. A wtedy Liza, obejrzawszy się trwożnie, jakby chcąc sprawdzić, czy nikt jej nie słyszy, poczęła mówić z oznakami najwyższego przerażenia, a głos jej łamał się często, przerywany czkawką śmiertelną.

— Wiesz... ta Kamil chciał mnie zabić... zadał trzy ciosy... okradł mnie... pieniądze, które mi przynieśli ubiegłego wieczoru za łaciastą krowę.... Nie chcę, żeby był oddany w ręce sprawiedliwości... Nie opuszczaj mnie..

Łzy strumieniem polały się z jej oczu. Wyczerpana, opadła na poduszki

— Więc to Kamil!... siostrzeniec!... o Boże!... Siostrze Julii zaćmiło się w oczach, lecz myśl o chorej oprzytomniła ją. Zakrzątnęła się koło rannej, wlała jej w usta nieco wina, sprawdziwszy uważnie, czy opatrunek doktora nie został naruszony, uspokojona pod tym względem — pochyliła się znów nad nią, uśmiechając się swoim zwykłym, pełnym zachęty i otuchy uśmiechem.

— Nie zdradzę cię, bądź pewną, i nie opuszczę aż do chwili zupełnego wyzdrowienia. To nastąpi wkrótce, zobaczysz! Tylko teraz, na miłość Boską, nie wzruszaj się!

Liza, która niespokojnie i badawczo śledziła twarz mówiącej, pod wpływem słów jej i uśmiechu uspokoiła się: ufna już była i pocieszona. Wkrótce zmorzył ją sen głęboki.

Koło godziny ósmej siostra Julia podniosła się z wyplatanego krzesła i wysokiej poręczy, pręciutko poprawiła przed lustrem czarny welon i znów zbliżyła się do Lizy; ale chora spała mocno. Wtedy siostra Julia przywołała z kuchni starą sześćdziesięcioletnią wiejską dozorczynię chorych, istnego żandarma w spódnicy. Szepnęła jej na ucho kilka najpotrzebniejszych wskazówek i zeszła na dół lekko, cichutko, bez szmeru, jak duch, zbiegając po starych schodach, które nie skrzypnęły nawet. Tylko zakonice tak chodzić potrafią.

Spieszyła na ranną Mszę świętą. Uklękła przy balustradzie na wprost ołtarza, gdzie kapłan rozpoczynał już „Introit'', i twarz ukryła w dłoniach. Ale wszystko naprózno! Przed oczyma jej, jakby zaklęte, snuły się ciągle postacie Kamila i jego ciotki. Zdawało jej się, że widzi, że słyszy cios, zadany ciężkim pogrzebaczem w głowę, ale, na szczęście, gruba wełnia na chustka osłabiła siłę uderzenia. Potem widziała, jak Kamil porwał długi nóż, służący do krajania chleba, i zadał nim dwa ciosy, jeden za drugim, w ramię i w brzuch, potem schylił się, zebrał z ziemi banknoty stufrankowe,— które wyleciały z rąk rannej i zemdlonej... i uciekł ze swoim łupem. — Straszne!

Siostra drżała na całem ciele; na usta wyrywał jej się krzyk oskarżenia. Ale nie... nie może zdradzić!... Parę minut zaledwie dzieli ją od chwili, gdy słyszała wyszeptane: „Nie! nie chcę, aby był wydany w ręce sprawiedliwości''. To życzenie brzmiało jej w uszach, jak rozkaz najwyższy, idący ku niej z cieniów grobu.

Pojmowała doskonale uczucia, jakie kierowały w tej chwili staruszką. Odczuła ten lęk szlachetny o honor nazwiska dotąd bez plamy. Nie! gdyby nawet od niej tylko zależała sprawa Kamila, nie dozwoliłaby nigdy, by go oddano pod sąd. Pauwels, siedzący na ławie oskarżonych nędzników! Nie! sama myśl o tem była jej nieznośną. Buntowała się w niej stara krew rodzin o nieskalanej wiekowej tradycyi, które uważały sobie za hańbę choćby przypadkowe zetknięcie się z trybunałem sprawiedliwości.

Dzwonek, oznajmiający koniec Prefacyi, zwrócił myśl siostry do najbliższych obowiązków. Ręce złożyła i próbowała się modlić. Lecz zwykłe słowa modlitwy nie szły jej na usta. Dusza jej cała rozpłynęła się w swobodnej gorącej modlitwie serca.

— Nigdy, nigdy nie modliłam się tak, jak wówczas, — wyznała z prostotą, opowiadając mi w roku zeszłym przebieg tych godzin tragicznych.

Prosiła najpierw o zdrowie dla swej przyjaciółki, ale jednocześnie instynktowo i nie zdając sobie nawet sprawy, łączyła z tą modlitwą prośbę, by Kamilowi udało się ujść sprawiedliwości.

Może grzeszną jest modlitwa taka?... Wszak zbrodnia domaga się kary.... wiedziała o tem dobrze....

Tak, więc kara będzie... być musi... i tu w porywie szlachetnego serca siostra Julia postanowiła przyjąć na siebie pokutę za zbrodnię... i błagać zaczęła Boga, by na niej wywarł kniew obrażonego Majestatu Swego, by ona za mordercę ponieść mogła karę. I ta ofiara przerażająca i szczytna, złożona w tak podniosłej chwili, dała jej jakieś bolesne zadowolenie, jakieś nadziemskie uczucie pokoju.

Na ołtarzu ofiara także skończona... Pod wrażeniem dziwnie sprzecznych uczuć siostra opuściła kościół i powróciła na folwark.

Tu wszystko było w porządku; Liza spała bez przerwy; u jej łóżka dozorczyni z ogromnym kubkiem kawy w rękach służbę swą pełniła niewzruszenie. „Ja będę czuwała do południa, a siostra odpocznie trochę — tak trzeba, chora tego żąda'', powiedziała.— „Cała służba folwarczna pójdzie na sumę o 9:30.

Siostra Julia wiedziała, że trzebaby godzinnych pertraktacyi,by wybić z tej twardej mózgownicy to, co sobie uplanowała. Nie mając więc ani odwagi, ani siły do podobnych rozmów w tej chwili — wolała ustąpić. Zeszła na dół, do widnej kuchni, gdzie jedynie trzepotanie piegży w klatce i chód ściennego zegara przerywały bez względną ciszę. Siadła na długim białym stołku u okna. Przed wzrokiem jej rozciągał się widok na szeroką bramę podwórza, a dalej jeszcze — w perspektywie widać było wjazdową aleję w obramowaniu żółknących topoli.

Wesoły dźwięk sygnaturki płynął w powietrzu. Za chwilę zlał się w jedno z poważnem basowem uderzeniem wielkiego dzwonu. Umilkło po nim echo i znów nastała głęboka uroczysta cisza, właściwa wiejskim zakątkom podczas niedzielnego nabożeństwa.

Na kolanach zakonnicy leżała książka do rozmyślań, lecz zanim siostra ją otworzyła, wzrok jej roztargniony objął uroczy krajobraz, tonący w potokach złotego jesiennego słońca.

Nagle... cóż to za czarny punkcik? kto jest ten człowek, widniejący tam, na końcu drogi? Zbliża się do folwarku. Idzie szybko, a im jest bliżej i sylwetka jego występuje wyraźniej, tem gwałtowniejszy dreszcz wstrząsa siostrą. Byłżeby to on? morderca? — Nie, to chyba niepodobna. Z twarzą przyciśniętą do okna, jak zahypnotyzowana, siostra śledzi go, patrzy. Już wszedł w otwartą bramę, śmiało postępuje ścieżką, wiodącą wprost do mieszkalnego domu.— Wreszcie stanął w pełni światła. Tak, to on! to Kamil!

Gardło siostry ścisnął spazm przerażenia; pierś dyszała ciężko. Uciec! — przemknęło jej przez głowę. — Lecz tam, na piętrze, dogorywa ofiara — trzeba jej bronić; trzeba także zmusić przestępcę do oddalenia się stąd, ustrzedz go od możliwości ujęcia. Niema chwili do stracenia... trzeba działać, — przedewszystkiem więc potrzebny spokój i roztropność.

W mgnieniu oka zakonnica stawia swe krzesło naprost drzwi wejścia, ponawia w duchu ofiarę życia, siada i otwiera książkę do rozmyślań.

Drzwi skrzypnęły. Wszedł Kamil. Zmieszał się, zdziwiony, że spotyka tu dobrze sobie znaną siostrę. Siostra Julia spokojnie podnosi ku niemu głowę i pyta:

— Czego chcesz, Kamilu?

— Chciałbym widzieć ciotkę, jeśli można — odpowiedział stłumionym głosem.

— To niemożliwe— rzekła stanowczo. — Jest na górze, śpi pod opieką dozorczyni. Zresztą... prawdopodobnie nie zobaczysz jej nigdy.... Posądzają cię, że jesteś sprawcą zbrodni. Za chwilę suma się skończy. Ludzie z ust do ust powtarzać będą twe imię. Będzie zapóźno... Rozpoczną się badania — śledztwo... Sama tylko ciotka nie obwinia ciebie. Uciekaj stąd jaknajprędzej! To jedyny na razie ratunek.

— Siostro! ja... ja umieram z głodu!

Wypowiedział te słowa rozpaczliwym tonem nędzarza, doprowadzonego do ostateczności.

— Usiądź tam, — odrzekła siostra Julia, — przyniosę ci co do zjedzenia.

Podała chleb, masło, szklankę, nóż i widelec. Potem odważnie, zdając się niejako na łaskę zbrodniarza, otworzyła drzwi, wiodące na dół do piwnicy. Zeszła... Za chwilę ukazała się z powrotem, niosąc dzban piwa i duży półmisek z szynką.

Bez słowa postawiła to wszystko przed Kamilem i usiadła na poprzedniem miejscu. Nie zadrżała jej nawet ręka, tylko z twarzy zniknęła zwykła barwa gorąca... Była blada, jak śmierć. Kamil jadł żarłocznie, wreszcie podniósł się.

— Idę już, siostro! — powiedział.

Robił wrażenie, jak gdyby się lękał tej słabej kobiety o spojrzeniu tak słodkiem i szczerem.

— Idź prędko, — odpowiedziała mu — i... tu głos jej się złamał — niech ci Bóg ześle skruchę, a pokuta niech ci będzie lekką do zniesienia!...

Wyszedł krokiem prędkim,zdecydowanym; za chwilę siostra straciła go z oczu.

* * *

Siostra Julia podążyła natychmiast do pokoju Lizy i tam, ukryta za łóżkiem, utonęła w potokach łez, które pierś jej rozpierały. Drżała konwulsyjnie całem ciałem. Zdawało jej się, że każdy atom drga w niej oddzielnie. Po strasznem podnieceniu nerwowem następowała reakcya... siły opuściły ją całkowicie. Byłżeby to początek ofiary ...

* * *

Odtąd zdrowie siostry Julii psuć się zaczęło gwałtownie i stale, lecz wśród cierpień okropnych nie opuszczała jej nigdy pamięć uczynionej Bogu ofiary.

Liza umarła, nie zdradziwszy swej tajemnicy, ufna w dyskrecyę tej, której ją powierzyła. Kamila nie dosięgła sprawiedliwość — rzucone na niego podejrzenie upadło wobec braku dowodów. Pomimo to, zbieg nie wracał, przeciągał swój pobyt za granicą. Ale rok rocznie w dzień śmierci ciotki siostra Julia otrzymywała od niego słów kilka.

Nieszczęsna kaleka naprózno szukała między wierszami choć najmniejszego znaku skruchy.

W roku zeszłym zdawało jej się, że to pragnienie jej tajemne, a gorące zostało spełnione... znalazła ślad... i od tej chwili uśmiech jej stał się jeszcze bardziej procienny. A więc ofiara skończona!... Zbliża się kres...

Po trzydziestu pięciu latach nie wypowiedzianych cierpień, znoszonych ze szczęściem nieledwie, siostra Julia rozstała się ze światem. Kamil nie dowiedział się nigdy, komu swą wolność i nawrócenie zawdzięcza.

## Stowarzyszenie kasy pośmiertnej pod opieką Matki Bożej Przedziwnej w Wilmington, Del.

**ZARZĄD:**

Wiel. ks. J. S. Gulcz, Radca Duchow.
Józef Biniewski, Cenzor
Maciej Biniewski, Vice Cenzor
Michał Robaczewski, Prezes
Andrzej Cisło, Vice Prezes.
Jan Jakubowski, Kasyer
Stanisław S. Jasik, Sekr, Jeneralny.
Jan Prostka, Vice Sekretarz.

Kontrolerzy:
Kazimierz Przybylski
Andrzej Karczewski
Jan Falicki
Jan Markowski,
Jan Kisielewski,
Michał Grygo.

**Kolektorzy** uprawnieni do kolektowania i zapisywania na mniejsze sumy ubezpieczenia::

**Maciej Biniewski,** na wschodniej stronie miasta.

**Stanisław S. Jasik,** na zachodniej stronie miasta.

Posiedzenia Zarządu Centralnego odbywają się w pierwszy Piątek każdego miesiąca w klasie szkoły parafialnej o godzinie 8ej wieczorem.

Biuro Centralnego Zarządu mieści się pod No. 506 S. Harrison ulica. — Wszelkie korespondencye dotyczące Stowarzyszenia Kasy Pośmiertnej pod opieką M. B. P. adresować należy:

**STAN. S. JASIK,**
**506 S. Harrison str. Wilmington, Del.**

**PORZĄDEK GRUP:**

Grupa I. Tow. Matki Bożej Przedziwnej, posiedzenia każdą drugą niedzielę miesiąca zaraz po sumie w **hali parafialnej. A. Cisło sekretarz finansowy 207 Porter str. —** Wszelkie zaś korespondencye, tyczące się Tow. należy adresować: W. S. Szulc, sekr. prot. 1009 Maple str.

Grupa II. kolektorska. Tow. św. Antoniego, na zachodnią i południową stronę miasta. S. S. Jasik, kolektor 506 S. Harrison str.

Grupa III. Tow. św. Alojzego,na wschodnia i południwa stronę miasta. M. Biniewski, kolektor, 12 Robison str.

## OBCHÓD

### dziesięcioletniej rocznicy założenia Towarzystwa Bratniej pomocy „Gwardyi św. Marcina" w dniu 19go września 1909 roku na Poł. Stronie miasta Pittsburga.

Choć nieco spóźnioną będzie wiadomość o naszej uroczystości jednak lepiej późno podzielić się wiadomością, niż takową przemilczeć. Zamierzam choć po krótce podzielić się z Szanownymi Czytelnikami „Wielkopolanina" i Polonią Pittsburską o uroczystym obchodzie dziesięcioletniego istnienia Gwardyi św. Marcina.

Rocznicę tę odprawiliśmy uroczyście w niedzielę po południu w dniu 19go z. m. — Po nabożeństwie Oddział I. Gwardyi św. Marcina zebrał się na dziedzińcu szkolnym, gdzie uformowano się do pochodu w dwu zastępach. W pierwszym zastępie stanęli w szeregu umundurowani Gwardziści, w drugim zaś w ubraniach cywilnych jednak w jednakowych kapeluszach brunatnych i z odznakami Gwardyi. O godzinie w pół do pierwszej wyruszył pochód z podwurza szkolnego pod naczelnictwem Majora i Adjutanta — (konno) i poprzedzani przez muzykę, ulicą 15ą do Carson, Carson do Smithfield, gdzie zaczekano na pociąg, którym przybyć miały Oddziały II i III z Carnegie i Glen.

Nieco po godzinie pierwszej specyalny pociąg przywiózł braci Gwardzistów Oddziału II i III. Oddział pierwszy utworzywszy szpaler przyjął z honorami wojskowymi gości, poczem uszykowawszy się, w pochodzie ruszono z powrotem do hali szkolnej.

Spokój wzorowy, powaga i ćwiczenie wojskowe cechowały ten poważny do paręset głów liczący zastęp. Gwardziści w pochodzie po Carson ulicy wywoływali na usta patrzących i przechodniów tylko słowa pochwały, a już ogólnie podobała się ich pewność i miarowy chód, choć bracia nasi, to robotnicy ciężką pracą każdy zarabia na swe utrzymanie, ale ćwiczenie gwardyjskie znają, a w występie nie byle kto im dorówna. — Oddziały przybywszy do hali szkoły św. Wojciecha nie zatrzymały się na długo, gdyż czekały już uroczyste nieszpory w kościele. Sprawnie zawróciwszy wysuwając na czoło pochodu chorągiew gwardyjską i pięknie ustrojony obraz św Marcina niesiony przez córki starych gwardzistów, w bieli czerwonymi wstążkami przepasane, ruszyliśmy do naszej Świątyni św. Wojciecha na nabożeństwo.

Uroczyste nieszpory odprawił ks. Górski w asystencyi ks. ks. Frani i Zacharskiego. Po zasłaniu modlitw do Pana za łaski odebrane, udaliśmy się z powrotem do hali szkolnej, gdzie zająwszy miejsca, Major Gwardyi św. Marcina w krótkich a treściwych słowach wita braci gwardzistów, dziękuje im za tak liczny udział w dziesięcioletniej rocznicy założenia Gwardyi i zaprasza na przewodniczącego niniejszego Obchodu i uroczystości gwardzistę Jana Mielcarek. Powołany na przewodniczącego p. Jan Mielcarek w serdecznych słowach dziękuje Majorowi i zebranem członkom Gwardyi św. Marcina za obór i zgodę i powołuje na sekretarza obchodu p. Jana Marciniak. Przewodniczący zabiera głos i w dłuższej przemowie do zgromadzonych porusza kilka punktów ważnych dla Gwardyi. Podnosi z gorącym uznaniem gorliwość w organizowaniu bratnich zastępów, a przez połączenie nieść pomoc wdowom i sierotom, a przez zbratanie się w szeregach pod sztandarem lepiej poznawać się, lepiej bratać się, lepiej dążyć do poprawy naszych stosunków. Przez łączynie się w Tow. wojskowe mimo, iż dla niejednego trudnem jest, wstępuje brać polska w ślady swych ojców rycerzy, — tych, którzy przez wieki całe stanowili przedmurze chrześciaństwa którzy piersiami swymi zastawiali Europę przed nawałą Turków i Tatarów, którzy jak brat nasz rodzony — Bartosz Głowacki i tysiące z nim braci rolnej z kosą w ręku zdobywali armaty moskiewskie, bronili Matki naszej Polski. My tu pracą w Towarzystwach, obchodami narodowymi, służbą wierną przy naszej Królowej Polskiej w kościołach naszych wchodzimy w ich ślady. Nie mamy sposobności odznaczać się na polu bitew, rękami spracowanemi, czy to w fabryce czy to w majnie nie chwycim karabinów w obronie tego cośmy sercem i duszą ukochali t. j. Wiary i Ojczyzny, ale ustawać w ćwiczeniu nie godzi się, owszem werbować coraz więcej, co raz usilniej, coraz natarczywiej, bo przez włączanie braci w szeregi nasze wyrugujemy wiele zła tkwiącego w Poloniach Amerykańskich, a praca ta nie mniej wielką jest jak walka orężna naszych dziadów.

Zazdrość wkrada się jak zjadliwa żmija w serca braci na Obczyźnie, zazdrość tę z gruntu wyrwać, zabić, zniszczyć boć my przecież bracia jednej Matki. Zgoda buduje — niezgoda rujnuje. Żyjmy w zgodzie i jedności, bo chyba nie ma takiego, któryby dobrowolnie burzył dom swój, w którym mieszka. Żyjąc w zgodzie staniemy się silnymi i równymi innym narodowościom, a Amerykanie i różne Prusactwo nie ośmieli się nas nazywać Polandrami i Hunkami. Przez zjednoczenie sił naszych, przez pracę możemy zdobyć sobie stanowiska, obsadzić je naszymi rodakami, a ci już napewno będą upominać się o należne nam prawa.

Drugim mówcą był p. Paweł Poczwardowski założyciel i pierwszy prezes Gwardyi św. Marcina. Poważnie a z taką dosadną prawdą a pewnością przemawiał p. Poczwardowski o tych trudnościach przy założeniu tej Gwardyi,o tych wszystkich dogryzaniach i kłopotach, a dziś cieszy się że Gwardya jest silną, dziś cieszy się, że trudy podjęte nie poszły na marne, a kończąc krótkie swe przemówienie składa życzenia wszystkim i zachęca do usilnej pracy w rozwoju Gwardyi.

P. Tomasz Ogrodowski następny mówca kreśli dzieje powstania i zorganizowanie Oddziałów II. i III. w Carnegie i Glen, zaznaczając, iż siew był w trudzie, ale zbior w radości, a pięknie rozwijające się Oddziały II i III dają gwarancyę, iż do tych wielu przyłączy się, których do niedawna z niedowierzaniem patrzyli na wzrost Gwardyi.

P. Józef Kopeć w krótkich słowach ale serdecznych nawołuje do zgody i łączności.

Na tem zakończono szereg przemówień.

Przewodniczący w gorących słowach dziękuje zebranem za liczne przybycie, za wzorowe zachowanie się tak w wymarszu jak również na hali, z uznaniem podnosi Oddziały z Carnegie i Glen za tak solidarne trzymanie się i liczne przybycie. „Parę setek członków mamy obecnie w Gwardyi" — mówi — „Daj Boże by do chwili obchodu 25 letniej rocznicy szeregi nasze wzmogły się dziesięćkrotnie, a stać się to może tylko w zgodzie jedności i braterskiem miłowaniu.

Muzyki na hali zagrały hymny narodowe, które stojąc wysłuchała Gwardya, poczem zamknięto zebranie i rozjechano się do domów, unosząc miłe wspomnienia i gorącą chęć pracy dla dobra Gwardyi.

Z bratniem pozdrowieniem
**Józef Mielcarek.**

## KRONICZKA ZABAW.

**— Wstępujcie do Unii św. Józefa, gdyż to jest jedna z najlepszych organizacyi w Stanie Pennsylwnii.**

— Tow. Młodzieńców św. Kazimierza urządza bal w hali Promienistych dnia 12go października.

— Tow. Młodzieńców św. Stanisława Kostki z Homestead, Pa., urządza Bal we wtorek 19go Października w Casino Hali przy 8ej ave. w Homestead, Pa.

— Gwardya Ryc. św. Antoniego gr.9 U. Ś. J. urządza bal 26go października w hali Promienistych.

Wieczor muzykalno-wokalny połączony z tańcami, urządza Tow. Śpiewu św. Cecylii dnia 17go Listopada w hali Promienistych.

**— Tow. śś. Ap. Piotra i Pawła** z parafii św. Stanisława Kostki w Pittsburgu, urządza Bal 24 listopada w przeddzień dnia Dziękczynienia, w Caecilia Hali na Allegheny.

— Tow. Ryc. św. Michała Arch No. II. Bal w czwartek dnia 25 listopada r. b. w dzień Dziękczynienia.

— Tow. Orzeł Polski gr. 506 Z. N. P. urządza bal na dochód parafii Najśw. Rodziny we czwartek dnia 25go listopada br. w Vorwarts hali pod No. 5137 Holmes str.





## Nowe Miasto.

Przed kilkoma tygodniami zjechali z Rawy do Nowego miasta — naczelnicy powiatu i straży ziemskiej na śledztwo. Po dokonaniu śledztwa przeprosili gwardyana OO. Kapucynów za przykrości i objaśnili przyczynę swej urzędowej wizyty.

Główny naczelnik kraju, przez denuncyacye panny St. Poraj, dowiedział się, że w Nowem Mieście pod przewdnictwem O. Honorata utworzyła się niby pobożna maffia, polecił przeprowadzić śledztwo gubernatorowi piotrkowskiemu, który włożył ten obowiązek na władze powiatowe. Lubo badania nie wykazały istnienia jakiejkolwiek maffii i sami naczelnicy po rozmowie z 88mio letnim O. Honoratem wyrazili się, że ten starzec więcej myśli o życiu zagrobowem niż ziemskim, jednak oświadczyli, że nie ręczą czy klasztor OO. Kapucynów w Nowem Mieście nie będzie zamknięty wobec zaniepokojonej opinii rosyjskiej artykułami p. Poraj i braku wyjaśnień lub protestów w prasie. Z powodu grożącego klasztorowi niebezpieczestwa na skutek kłamliwych denuncyacyi p. Poraj mieszkańcy Nowego Miasta i okolicy oburzeni są na nieuczciwość wspomnianej osoby.

## Zemsta pisarza.

Znany francuski pisarz, feljetonista i dramaturg Jerzy Courteline jest na bardzo złej stopie z prefekturą policyi w Paryżu. Zjadliwe jego satyryczne wycieczki — przeciw policyi francuskiej napsuły jej wiele krwi, zwłaszcza,iż niejednokrotnie okazywało się, że Courteline miał rację.Przez wdzięczność policya paryska szczególnie czujnie opiekowała się Courtelinem. W kilku ostatnich tygodniach otrzymał kilka mandatów karnych za to, że służąca jego trzepała dywany w pięć minut po dozwolonym czasie, za to, że automobil jego jechał nieco prędzej, niż dozwalają przepisy. Drobne takie przekroczenia spotykają się zwykle z pobłażliwością policyi, lecz Courteline'owi ich nie przebaczono. Courteline postanowił się zemścić. Pewnego wieczora, przebrał się w bardzo zniszczone i wydarte ubranie i udał się do jednej z pierwszorzędnych restauracyi. Służba patrzała na niego podejrzliwie. Courteline zamówił „menu" obfite i kosztowne. Po chwili podszedł do niego właściciel restauracyi i zażądał wylegitymowania się... z posiadania potrzebnej kwoty pieniężnej. — Courteline udał wielce obrażonego i pokazał bilet tysiącfrankowy. Po chwili wszedł do restauracyi agent policyi i wezwał Caurteline'a, by udał się z nim do najbliższego biura policyjnego. W biurze musiano Courteline'a jak najgrzeczniej przeprosić. Manewr tego rodzaju powtórzył Corteline tej samej nocy 14 razy, wybierając lokale w ten sposób, że nieraz w jednym i tym samym biurze policyjnym pojawiał się po kilka razy. Wreszcie prefekt policyjny zawiadomiony o tym zdarzeniu, prosił Corteline'a, by zaniechał dalszych żartów. Odpowiedział na to Courteline, że przecież nie on temu winien, że go ciągle aresztują, a ubierać mu się wolno jak mu się podoba.Chciał zaś tylko dać dowód policyi, iż i on o niej pamięta, tak jak ona o nim. Podobno rezultat był ten, iż zapewniono Courteline'a, że policya nadal będzie pobłażliwą.

## HUMOR i SATYRA.

W SZKOLE.

— Mędrski! Gdzie Judyta ucięła łeb Holofernesa?

— A to przy samej szyi, panie profesorze.

Sędzia:— Więc pan przyznaje, że pan sfałszował ten weksel!

Oskarżony: (z oburzeniem) — Ani mi się śniło! Podpisałem tylko na nim nazwisko mego sąsiada

W SĄDZIE.

— I w jaki to sposób oskarżony ubliżył pani?

— Powedział mi, prześwietny sądzie, że ja będę jeszcze mieszkać pod dachem!...

— A gdzież pani teraz mieszka?

— A w sklepie, prześwietny sądzie.

NIE GŁUPI GRZELA

— Uważaj Grzela, jak przyjadom nauczyciel, to mu wrota otworzysz.

— A co to takiego nauczyciel?

— Juści taki, co wszyćko umie.

— To będzie se umiał i wrota otworzyć.

ROZMOWA Z WYNALAZCĄ

— No, jakże tam z twoją maszyną do latania?

— Uniosła się już w powietrze, ale niestety wpadła do wody!

— A nowowynaleziona łódź podwodna?

— Stało się przeciwnie, bo wyleciała w powietrze!

## W ODPOWIEDZI „NOWINOM"

Prygodny jakiś korespondencik „Wicek" odwalił do „Nowin" Milwauckich korependencyę z Pittsburga wielce znamienną i w równym stopniu naszpikowaną kłamstwem, aż dziw iż „Nowiny coś podobnego przyjąć mogły. — Tak „Kuryer" będzie wychodził — redaktor się znajdzie w swoim czasie, ale kłamliwe objaśnianie czytelników i zła wola „Wicka" od „Nowin" o wyjeździe ks. Tomaszewskiego do Chicago celem poszukiwania redaktora, jest z gruntu fałszywą.

Nie wiemy czyby jaki „Wicek" był delegatem na Sejm, a jego oświadczenie, iż „tutejsi delegaci są w ogóle ze Schreiberem" jest poprostu kłamstwem wierutnem, gdyż na kilkunastu delegatów wyjeżdżających na Sejm do Milwaukee, może jednego nie ma, któryby popierał Schreibera. Dr. Leon Sadowski znanym jest wszystkim Związkowcom jako obywatel poważny i gdyby nie „tryk" p. Schreibera do dziś dnia byłby sprawował ten zaszczytny urząd w Związku i na pewno nie dopuściłby „ananasów" w postaci Dangla, by w Organizacyi tak ważnej i poważnej zrobił tyle zawieruchy i tyle głupstw i naraził Organizacyę na stratę tysięcy członków dobrych.

Dr. Leon Sadowski, o ile wiemy zyskał ogólne poparcie delegatów. „Wicek" w swej elokubracyi nazywa delegatów z Pittsburga **wrogami** Związku, pisząc: „wrogom Z. N. P. udało się nawrócić go — (Dr. Sadowskiego), aby leciał na ten urząd". O ile wiemy to delegaci z Pittsburga i okolicy ludzie wykształceni i gorąci Związkowcy, mamy więc niepłonną nadzieję, iż w sposób **odpowiedni** podziękują „Nowinom" za nazwanie ich **wrogami** Z. N. P. a może w dodatku przylepią coś „Wickowi". Jak to jedna parszywa owieczka taki „Wicek" może ubliżać poważnym delegatom z Pittsburga, którzy wiele starania dokładają by w Związku zakwitło dobro i ład, śmiecie było usunięte, a zakwitł ład i porządek.

### SEJM Z. N. P.

Bez wkestyi Z. N. P. jest bardzo ważną tętnicą w ustroju Polaków w Stanach Zjednozonych, nic też dziwnego, iż w życiu tej Organizacyi biorą wszyscy żywy udział, interesują się niem, zabierają głosy różne warstwy i każdy na swój sposób stara się sprawę przedstawić by było dobrze, lecz stanowczo nie zgodzilibyśmy się na to by ktokolwiek mimo wypowiedzenia ostrzejszego słowa krytyki dążył do zniszczenia tej wielkiej Organizacyi, którą w pewnych chwilach ważniejszych chlubimy się i za wzor stawiamy. Tak być nawet powinno na zewnątrz, lecz wewnątrz krytyka jest koniecznie potrzebną, by co złem jest, było naprawione, a rzeczywiście nasze Organizacye były wzorowe i prowadzone by cień jakiejś prywaty, sobkostwa lub nienawiści nie zaciężył na nich. — Wśród wielu zdań ścierających się od dłuższego czasu po pismach polskich w St. Zjednoczonych, różnych odcieni, nie spotkaliśmy rzeczywiście najmniejszej wzmianki by którakolwiek redakcya występowała przeciw Z. N. P. lecz występuje przeciw kierunkowi niektórych z przewódców.

Krytyka w tym wypadku może czasami obustronnie wyjść poza granice, jednostka urażona może w sposób dosadniejszy odciąć się na zarzuty, a to okazuje nam li tylko fakt, iż właściwie owa podjazdowa walka toczy się między jednostkami ze szkodą rzeczywistą społeczeństwa polsko-amerykańskiego.

Zanadto poważnym jest Związek, zanadto poważnem Zjednoczenie, by ktokolwiek śmiał rzucić nań kamieniem potępienia, — lecz też od tych Organizacyi nadających kierunek, rzecz można, w sprawach naszego wychódźctwa, wymaga ogół przez różne swoje pisma spełnienia obowiązku.

Za dni parę zjadą się do Milwaukee delegaci ze wszystkich zakątków Stanów Zjednoczonych — by radzić nad dobrem Organizacyi, będą się zastanawiać nad sposobami ku podniesieniu liczby członków i wiele wiele rozważać nad udoskonaleniem.

Z licznych spraw poruszanych na pierwszy plan wysuwa się nowy projekt konstytucyi. O ile prasa ujwniła zapatrywania szerokiego ogółu projekt ten ulegnie różnym modyfikacyom a nawet kto wie czy się utrzyma. Oddanie całej sprawy Z. N. P. w ręce Zarządu Centralnego byłoby zgubnem dla ogółu i ogół praw swoich broni.

Mamy niepłonną nadzieję, iż Sejm Milwaucki poweźmie racyonalne uchwały co do Sokolstwa.

Nie przymusem, ale zrozumieniem położenia, a wyrozumiałością działał będzie i złączenie nastąpi silniejsze i trwalsze.

Z miasta naszego wyruszy poważny zastęp delegatów, obywateli poważnych, zajmujących — wśród Polonii naszej nie poślednie stanowiska. Z serca życzymy Im by dopięli do czego dążą, jak również z serca życzymy Sejmowi obrad poważnych. Choć na burzliwy Sejm zanosi się i osobiste urazy podstawiane będą za sprawy główne, delegaci rozsądzą sprawę na korzyść Z. N. P. a prywatka umilknie.

---

Obchód ku uczczeniu 100 letniej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego. Cała uroczystość wypadła dobrze. Prezes Gminy polskiej p. A. Karabasz otworzył obchód krótkim lecz jędrnem przemówieniem, powołując na przewodniczącego p. Jana Domachowskiego, który na sekretarza powołał p. Miklińskiego. Mecenas K. Sypniewski wygłosił mowę o Słowackim zaznajmiając publiczność o Jego życiu i pracach. Chór Moniuszków pod dyrekcyą p. L. Kramp wykonał wcale udatnie kilka pieśni a muzyka p. Nowickiego stanowczo nic zarzucić nie można.

Główną atrakcyą była odegranie sztuki „Mazepa". Z całem uznaniem jesteśmy dla amatorów, a szczególniej dla p. Pietraszka, który z włożonego na barki obowiązku wywiązał się dobrze mimo tylu przeciwności jakie miał do zwalczenia. Krytyka gry, gdzie wchodzi cała masa zapału i dobrej woli, musi ustąpić, a amatorom należy się uznanie za podjęte trudy.

Zebrano składkę na dar grunwaldzki w sumie 28 dolarów.

Musimy tu zaznaczyć, iż podloty południowej strony wystąpiły w pełnej roli zdziczenia, zachowując się podczas obchodu jak przystało na patentowanych loufrów.

---

W przeszłym tygodniu wybuchł ogień w domu, gdzie mieści się galerya fotograficzna p. Fr. Cieślaka. Galerya nic nie ucierpiała i jest otwartą jak zwykle.

---

W podróży objazdowej chorów Zw. Śpiewaków zawitał do naszego dymnego grodu p. R. Hapke z Cleveland. Po odbyciu próby z chorem Moniuszków, p. H. stara się zorganizować chóry żeńskie, — jak również agituje za silną reprezentacyą drużyny śpiewaczej na Zjeździe w Washington w roku przyszłym. P. H. wyjeżdża z Pittsburga na Sejm do Milwaukee.

---

We wtorek przybył do Pittsburga Dr. Cook szczęśliwy odkrywca bieguna północnego. Dr. Cook zyskał uznanie licznej publiki na wtorkowym odczycie, a słowa jego „byłem tam, widziałem, dwa dni przebyłem w tej okolicy" zatarły wszelkie powątpiewania u słuchaczy, — lecz czekajmy co powie komisya.

---

W niedzielę wieczorem na ul. Chislet we wschodniej dzielnicy stało się straszne nieszczęście na linii tramwajowej.

Z powodu pęknięcia osi przewrócił się tramwaj w pełnym biegu. Dwóch ludzi zostało na miejscu zabitych, a cały szereg ciężko pokaleczonych.

---

Tow. Polek „Macierz" urządza zabawę taneczną w dniu 20 października w hali Turner Verein 4410 Butler str.

---

W przeszłym tygodniu odwiedzili redakcyę p. Piotr Felberg z Erie, Pa. wraz z p. Pulkowskim z Pittsburga.

W niedzielę na posiedzeniu Sokołów okręgu IV. rozdano nagrody za najlepsze ćwiczenia, jakie odbyły się na zlocie w Emsworth, Pa.

Medale: — Złoty medal, ćwiczenia na przyrządach oddział wyższy Letki Władysław gniazdo L. 8.

Złoty medal, ćwiczenia na przyrządach oddział niższy: Zych gniazdo L. 85 Glassport, Pa.

Srebrny medal za rzut kulą: Jaskolski z Glassport.

Srebrny medal za podnoszenie ciężaru: Kowalski z New Kensington, Pa.

Nagroda o bieg rozegraną będzie między druchami: Kijowskim z McKeesport i Kowalskim z New Kensington, Pa.

Obszeniejsze sprawozdanie i nazwiska członków zyskujących dyplomy podamy w przyszłym numerze.

## NOTATKI Z MIASTA.

Maszynki do drukowania z wszystkiemi akcyntami może zamówić u mnie najniższa cena jakie posiadam są 100 dol. i wyżej. Piszcie pod adresem: **A. A. Box 127, Echo, L. I.**

---

Tow. Matki Boskiej Częstochowskiej w New Knsington, Pa., urządza dnia 30go października bal na Flynn's hali przy 9ej ulicy.

Tow. Najsłod. Serca Jezus w Braddock, Pa. urządza dnia 15go listopada bal w polskiej sokolni przy Talbot ave.

---

Niniejszem zawiadamia się członków „Columbus Building" Stowarzyszenia No. 3 z Pittsburga, iż roczne posiedzenie Akcyonaryuszy odbędzie się dnia 23go października w hali St. Augustyna. Również będzie otwarcie nowej seryi i pierwszych wpłat. Opuszczenie tego zebrania podpada karze uchwalonej.

---

— Potrzeba agentów do zbierania ubezpieczenia od wypadków kalectwa, choroby i życia w firmie uprawnionej w Stanie Pennsylwaeia. Praca pewna i stała. — Zgłosić się: **P. Korecki mgr. 6200 Penn ave., Vilsack Bldg.**

— **Wszelkie sprawy notaryalne czy to amerykańskie lub polskie kontrakty, pełnomocnictwa, hypoteki, sprawy wojskowe i sądowe najlepiej wykonywa i załatwia F. C. MIKLIŃSKI, notaryusz publiczny w Banku Kleina, 1340 Penn ave., Pittsburg, Pa.** 0

— **Fr. Cieślak, starszy, fotografista wyrabia fotografie ślubne za zniżone ceny pod No. 2641 Penn ave, Pittsburg, Pa.,**

---

**German Saving & Deposit Bank, na rogu 14ej i Carson ulicy strona południowa miast Pittsburga.**

**Czy znacie bank stanowy na 14 ulicy? Czyście czytali sprawozdanie kontrolerów rządowych? Jeżeli tak, to wiecie, że powyższy bank, jest jednym z najpewniejszych banków w Stanach Zjednoczonych, płacący 4 procent na rok posiadający $5.000,000.00 ogólnego majątku.**

**Karty okrętowe do wszystkich części świata. Zacznijcie oszczędzać pieniądze i składać w tym banku, który Wam gwarantuje każdy cent w całem tego słowa znaczeniu.**

**J. F. Roth, prezes,**
**A. P. Miller, kasyer,**
**A. Curzytek, zarz. od. zagr-**

---

**—Potrzeba dziewczyny doświadczonej w sprzedawaniu łokciowizny z dobrą rekomendacyą. Zgłosić się do Goldstein's Departament Store, 2722 2724 Penn ave.**

**Na sprzedaż.** — Dwa domy drewniane, przynoszą 20 dol. rentu, ulica brukowana, cementowe chodniki. Gaz i woda. Wielki podworzec. Dobre sąsiedztwo, w pobliżu polskiego kościoła i szkoły. Doskonałe miejsce dla małej familii. Wynająć można oba, a w jednym urządzić podnajem. Tylko $2.500 gotówką.

Zgłosić się do: **F. J. Latimer, 156 — 41 ul.**

---

Doskonałe miejsce dla polskiego doktora. Dom murowany, wejście frontowe i boczne, na narożniku, 7 pokoi z kąpielą, lota duża również można mieć miejsce na automobil. Blisko polskiego kościoła i szkoły.

Cena $6.000. Zgłosić się do: **F. J. Latimer, 156 — 41 str.**

Grosernia i dom drewniany narożnikowy $6000 obrotu. W cenie $4.000. Zgłosić się tylko do właściciela po informacye **róg 41 i Foster str. w pobliżu kościoła** Najśw. Rodziny i szkoły. **F. J. Latimer, 156 — 41 str.**

---

— **The First National Bank, róg** Fifth avenue i Walnut str., McKeesport, Pa., jest największym i najstarszym bankiem w mieście.— **Istnieje 38 lat. Płacimy procent.**

---

— **Panika przeszła.** Coraz więcej ludzi dostaje zatrudnienie i **jest pewnem, że po Nowym Roku** okaże się znowu brak robotnika. Czas więc udać się do banku Jakoba Kleina i kupić szyfkartę, ażeby wasi krewni jak najprędzej przybyli do Ameryki. Jest to jedyny bank w Pittsburgu, gdzie można dostać szyfkarte na najlepszy expresowy okręt po najniższej cenie. Nie zapominajcie adresu: **Jakob Klein, 1340 Penn ave, Pittsburg, Pa.**

**F. C. Mikliński,** zarządca

---

— **Metropolitan National Bank róg 41ej i Butler ulicy posyła najtaniej pieniądze do kraju.**

---

— **St. Jakubowski** pod firmą **„Greater Pittsburg Tailor" polski męzki krawiec wykonywa ubrania na obstalunek z najlepszych materyi krajowych i zagranicznych po cenach umiarkowanych, również przyjmuje wszelką reperacyę i czyszczenie ubrań. Popierajcie rodaka . No. 310 3rd ave**
**Tel. Bell 4590 Court.**

---

— **Teraz** jest czas oszczędzać ciężko zapracowany grosz, jak to czynią wszyscy rozsądni ludzie, ponieważ nikt nie wie, kiedy przyjdzie czarna godzina, a wtedy one się przydadzą. My wam w tem dopomożemy, a od złożonych w naszym banku pieniędzy damy cztery procent. — Iron Glass Dollar Savings Bank **1115 Carson ul. S. S. Pittsburg, Pa.**

---

— **Metropolitan National Bank róg 41ej i Butler ulicy sprzedaje najtaniej szyfkarty.**

---

— **Słuchaj!** Najstarszą polską balwiernią na górach jest W. Sobczyńskiego pod No. 3064 Brereton ave. Stawianie baniek i pijawek jest moją specyalnością.

## DROBNE OGŁOSZENIA.

### PRACA.

— **Poduczony balwierz** poszukuje zajęcia . Adres w Redakcyi „Wielkopolanina" 56-22nd str.

— **Potrzeba** Nauczycela Organisty, znającego język Angielski i Polski. Zgłosić się do: **Rev. W. Finke, Boswell, Pa.** (38

Potrzeba natychmiast 3 dobrych krawców, praca stała, zapłata odpowiednia. Zgłosić się **St. Jakubowski, 310 — 3rd ave, Pittsburg. Pa.**

## NA SPRZEDAŻ.

— Na sprzedaż Restauracya w bardzo dobrej okolicy dla polaka gdzie można zrobić dochód doskonały 2743 Penn ave. Sprzedam tanio, ponieważ opuszczam miasto Zgłosić się: 2743 Penn ave. (42p

Papuga gadająca po polsku i angielsku. Dwa i pół lat stara. — Sprzedam tanio. Zgłosić się do „Wielkopolanina." pod literą „F."

— **Na sprzedaż** i tanio **ponieważ wyjeżdżam** — jedyna polska Grosernia i Buczernia w dobrej i korzystnej okolicy dla polaka.

Zgłosić się: **Albin Jackson, Box 125, Blair Station, Pa.**

**Na Sprzedaż. — Mam loty na sprzedaż w Etna Parku 15 minut od polskiego kościoła. Drewniany dom o 10 stancyach i 5 lot do tego, gaz bezpłatny również w Etna Parku. — Dom o 5 stancyach wielka lota. — Zgłosić się do: L. K. Handzlik, Revine ave, przy polskim kościele, — Sharpsburg, Pa. —** (43p)

Dr. Jan Kubus, polski lekarz,— poszukuje służącej do domowej roboty musi znać język angielski.— Zgłosić się: **800 Talbot ave. Braddock, Pa.**

— Na sprzedaż Buczernia w bardzo dobrym miejscu dla polaka. Odpowiedni rzeźnik może zrobić dobry interes. Można też kupić same tylko porządki buczerskie. — Zgłosić się do **Marohn i Kaźmierski 335 Hancock str.**

Antoni i Ewa z Gudoniszków małżonkowie Miernicy poszukują swego wuja Jana Szydłowskiego (z kraju organista i nauczyciel), pochodzącego z Lubowa, gubernii Suwalskiej. — Ktoby o nim wiedział lub on sam — uprasza się donieść na adres: **Mr. A. Miernicki, 267 Washington str. Jersey City, N. J..** (40